

Sygn. akt XVI GC 1508/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 stycznia 2016 r.

Sąd Rejonowy dla miasta stołecznego Warszawy w W. Sąd Gospodarczy XVI Wydział Gospodarczy

w składzie: Przewodniczący **SSR Natalia Zientara**

Protokolant Bartłomiej Jufimiuk

po rozpoznaniu w dniu 25 stycznia 2016 r. w W.

sprawy wniesionej 18 maja 2012 roku

z powództwa **K. M.**

przeciwko **A. W. (1)**

o wyłączenie wspólnika ze spółki

I. wyłącza wspólnika A. W. (1) ze spółki (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. od dnia 22 listopada 2012 r.

II. ustala cenę przejęcia 98 (dziewięćdziesięciu ośmiu) udziałów posiadanych przez A. W. (1) na kwotę 25 003,72 zł (dwadzieścia pięć tysięcy trzy złote siedemdziesiąt dwa grosze) łącznie, to jest po 255,14 zł (dwieście pięćdziesiąt pięć złotych czternaście groszy) każdy,

III. wyznacza K. M. termin trzech miesięcy od dnia uprawomocnienia się wyroku na zapłacenie A. W. (1) kwoty 25 003,72 zł (dwadzieścia pięć tysięcy trzy złote siedemdziesiąt dwa grosze) wraz z odsetkami od dnia 22 listopada 2012 r. tytułem ceny przejęcia 98 (dziewięćdziesięciu ośmiu) udziałów A. W. (1) w spółce (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł., z tym że do dnia 31 grudnia 2015 r. należne są odsetki w wysokości ustawowej, a od dnia 01 stycznia 2016 r. należne są odsetki w wysokości ustawowej równej sumie stopy referencyjnej (...) i 3,5 (trzech i pół) punktów procentowych,

IV. ustala, że koszty procesu ponosi w całości A. W. (1), pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie Referendarzowi sądowemu w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy w W..

Sygn. akt XVI GC 1508/12

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 18 maja 2012 r. powód K. M. wniósł o wyłączenie A. W. (1) ze spółki (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł., ustalenie ceny przejęcia udziałów pozwanego na 1,00 zł za udział, ustalenie terminu, w ciągu którego wyłączonemu wspólnikowi ma zostać zapłacona cena przejęcia udziałów oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu powód wskazał, że współpraca powoda i pozwanego napotyka trudności wywołane niechęcią pozwanego do podejmowania decyzji w sprawach spółki oraz jego częstą nieobecnością w sytuacjach, w których udział był niezbędny. Problemy te nasiliły się na jesieni 2010 r., kiedy pozwany w ogóle przestał interesować się działalnością spółki i nie wykonywał należących do niego obowiązków wynikających zarówno z bycia wspólnikiem, jak i członkiem zarządu. Przykładem powyższego jest niepodpisywanie deklaracji podatkowych oraz innych niezbędnych dokumentów, których złożenie do właściwych organów decyduje o prawidłowej działalności spółki, tj. wniosku o wydanie albo sprzedaż banderol oraz o wydanie upoważnienia do odbioru banderol. Ponieważ umowa spółki

wymaga dla celów reprezentacji spółki łącznego działania dwóch członków zarządu, pozwany nie interesując się sprawami spółki i ignorując prośby i wezwania powoda, skutecznie blokuje rozwój spółki i paraliżuje jej codzienne funkcjonowanie. W ocenie powoda między stronami nie jest możliwe podejmowanie zgodnych działań, pozwany nie wykonuje swoich obowiązków, a tym samym działa na szkodę spółki. Powód utracił do pozwanego zaufanie. Powód zadeklarował, iż jest gotowy na przejęcie całości udziałów pozwanego, zaś księgową wartość tych udziałów jest obecnie ujemna (k. 1-6 pozwew).

W dniu 16 grudnia 2013 r. pozwany złożył pismo określone jako „załącznik do protokołu rozprawy”, które zawierało jego stanowisko w sprawie. Wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od pozwanego kosztów procesu. Pozwany wskazał, że nie jest prawdą iż od 2007 r. przestał się interesować sprawami spółki, lecz był sukcesywnie przez powoda odsuwany od prowadzenia spraw spółki, bowiem pozwany uniemożliwiał mu prowadzenie spraw spółki i jej reprezentowanie. Pisma powoda wzywające pozwanego do podpisywania deklaracji Vat pozwany uznał za „sporządzane jedynie na potrzeby niniejszego postępowania”, ponieważ pozwany posiadał świadomość, że „wyłączną przyczyną dla której pozwany odmawia podpisywania dokumentów jest fakt odsunięcia go od prowadzenia spraw spółki”. Zachowaniem swoim dążył bowiem jedynie do zaprzestania nadużywania przez powoda jego pozycji w spółce. Podkreślił, że zawarł z powodem porozumienie, w którym powód zobowiązał się udostępnić mu dokumentację spółki i strony jasno określiły zasady pracy zarządu. Tym samym powód, w ocenie pozwanego potwierdził, że pozwanemu nie była wcześniej udostępniana dokumentacja dotycząca finansów i bieżącej działalności spółki. Po zaledwie sześciu dniach powód odwołał zawarte porozumienie i do dnia niniejszego pisma nie udostępnił pozwanemu dokumentacji. Twierdzenia powoda, jakoby został przymuszony przez pozwanego do podpisania ww. porozumienia w związku z koniecznością złożenia dokumentów do Urzędu Celnego są nieprawdziwe, bowiem do podpisania porozumienia doszło miesiąc po przekazaniu tychże dokumentów. Ponadto w pierwszej części zawiera ono potwierdzenie, że pozwanemu ograniczono dostęp do dokumentów spółki. Wreszcie, to pozwany zawierał samodzielnie umowy z zagranicznymi kontrahentami, które teraz powodują pogarszanie sytuacji spółki, natomiast pozwanemu nie zostały udostępnione informacje o tych transakcjach. W podsumowaniu wskazał, że nie zachodzi żadna z okoliczności uzasadniających wyłącznie współnika ze spółki, w szczególności nie działał na niekorzyść spółki (k. 303-306 pismo).

W piśmie z dnia 7 stycznia 2014 r. powód podtrzymał stanowisko w sprawie i wskazał, że brak aktywności pozwanego w wykonywaniu obowiązków członka zarządu trwa już od lat i ma charakter permanentny. Spółka od kilku lat nie dopełniła obowiązku składania sprawozdań finansowych we właściwym rejestrze, ponieważ pozwany odmawiał podpisywania bilansów. Wyjaśnił też, że pozwany myli się łącząc porozumienie z koniecznością złożenia dokumentów w Urzędzie Celnym miesiąc przed podpisaniem porozumienia, prawdopodobnie ma na myśli wniosek o przedłużenie zwolnienia z obowiązku złożenia zabezpieczenia akcyzowego, o które spółka musi występować corocznie do Naczelnika Urzędu Celnego. Podkreślił, że nie odsuwał pozwanego od uczestnictwa w prowadzeniu spółki. To pozwany uchylał się od podejmowania działań w imieniu spółki, lecz od 2007 r. z nasileniem od 2010 r. kontakty z pozwanym uległy znacznemu pogorszeniu. Zazwyczaj zgoda pozwanego na złożenie podpisu była uzależniona od spełnienia przez powoda określonego świadczenia na rzecz pozwanego (k. 437-444 pismo).

W piśmie z dnia 24 grudnia 2015 r. pozwany odniósł się do kwestii zawarcia przez powoda umów z trzema zagranicznymi kontrahentami. Podniósł, że protokoły z posiedzenia zarządu spółki z 7 maja 2007 r. i 17 lipca 2007 r. zawierają z jednej strony rekomendacje dla współników do podpisania umowy, z drugiej ustalają katalog koniecznych działań, jakie musi wykonać spółka, aby podolać skali dostaw: zakup nowych maszyn, zatrudnienie dodatkowych pracowników. Uchwała Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników spółki z 8 maja 2007 r. dawała zarządowi zgodę na podpisanie umów, lecz nakładała domyślnie na zarząd obowiązek wynegocjowania jak najbardziej korzystnych i bezpiecznych dla spółki warunków umowy i nie dawała żadnemu członkowi zarządu upoważnienia do jednoosobowego podpisania umowy. Pozwany podkreślił, że w toczących się rozmowach i uzgodnieniach dotyczących warunków i szczegółowych zapisów umowy nie uczestniczył, powód nie był zainteresowany włączeniem go do tych negocjacji, informował go o rozwoju sytuacji w sposób ogólny. Pozwany chciał zaangażowania kancelarii prawnej i ubezpieczenia kontraktu, lecz powód uznał to za zbyt drogie. Tekst umowy pozwany miał dostać z opóźnieniem, a umowa nie chroniła dochodzenia roszczeń z tytułu braku zapłaty, odsetek karnych z tytułu opóźnienia płatności ani

dostarczonego towaru w przypadku braku całkowitej zapłaty. Powód miał zapewniać pozwanego, że on gwarantuje za tych partnerów. Dalej pozwany opisał też kwestię jednoosobowo zawartej przez powoda pożyczki na 100 tysięcy euro z podmiotem duńskim. Pożyczka ta od 8 lat nie jest spłacana i figuruje w bilansie spółki za rok 2014 jako zobowiązanie krótkoterminowe, stanowiąc z racji narastających odsetek bardzo duże zagrożenie ekonomiczne dla bytu spółki. Pozwany był przeciwny tej umowie pożyczki, nie uczestniczył w rozmowach dotyczących jej zaciągnięcia, a tekst umowy został mu ujawniony po kilku latach. W protokole posiedzenia zarządu z 10 września 2007 r. wskazano tylko, że podjęte zostaną rozmowy na temat zaciągnięcia pożyczki od pana J. W. (tj. osoby prowadzącej rozmowy w imieniu pożyczkodawcy), jednak ostateczna decyzja miała zostać podjęta w momencie uzgodnienia warunków pożyczki. Dwa dni później pożyczka została podpisana przez powoda bez uzgodnień z pozwanym, bez jego zgody i bez poinformowania go o tym. Pozwany podkreślił też znaczenie dwuosobowej reprezentacji, mającej chronić spółkę przed jednoosobowymi czynnościami jednego wspólnika (k. 695-700 pismo).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Spółka (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. (dalej też: spółka) została wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego dnia 12 maja 2003 r. (k. 11 odpis z KRS). Dnia 17 listopada 2006 r. odbyło się Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników tej spółki, na którym podjęto uchwałę w sprawie zmiany umowy spółki i przyjęcia tekstu jednolitego umowy spółki. Zmiana polegała na wprowadzeniu nowego zakresu działalności spółki oraz przyjęciu zasady, że do reprezentowania spółki uprawnionych jest dwóch członków zarządu łącznie (k. 15 uchwała Nr 2/2006 w protokole). Umowa stanowiła, że kapitał zakładowy wynosi 100 000,00 zł i dzieli się na 200 udziałów, każdy po 500,00 zł, 102 udziały są oznaczone jako udziały A, 49 udziałów jest oznaczonych jako udziały (...) i 49 udziałów jest oznaczonych jako udziały C. K. M. objął 102 udziały A, w zamian za aport rzeczowy w postaci „know-how” dotyczący technologii produkcji nalewek i wódek gatunkowych, likierów z opisem procesów technologicznych, zawarty w jego pisemnym opracowaniu na powyższy temat na 10 stronach. A. W. (1) objął 49 udziałów (...) i 49 udziałów C, pokrywając wkład gotówką. Zbycie oraz zastawienie udziału wymagało zgody zarządu w formie pisemnej. Jednak wspólnikowi A. W. (1) przysługiwało prawo do zbycia lub zastawienia 49 udziałów C na rzecz wskazanego przez niego zbywcy lub zastawcy w dowolnym czasie, bez uprzedniej zgody wspólników i ograniczeń zawartych w umowie. Zgromadzenie Wspólników mogło podejmować wiążące uchwały, jeżeli było na nim reprezentowane co najmniej $\frac{3}{4}$ kapitału zakładowego. Wspólnicy mogli być reprezentowani w Zgromadzeniu Wspólników przez swoich pełnomocników. Na każdy udział przypada jeden głos. Uchwały Zgromadzenia Wspólników musiały zapadać większością co najmniej $\frac{3}{4}$ oddanych głosów, jeżeli przepisy kodeksu spółek handlowych nie ustalały surowszych warunków. Pierwszy zarząd był trzyosobowy i oprócz stron sporu zasiadał w nim także K. K. (1) (k. 13-23 tekst jednolity umowy). Na dzień wniesienia pozwu w spółce tej było dwóch wspólników, K. M., posiadający 102 udziały po 500,00 zł każdy i A. W. (1), posiadający 98 udziałów po 500,00 zł każdy. Obaj wspólnicy są też członkami zarządu, przy czym do reprezentowania spółki wymagane jest współdziałanie dwóch członków zarządu łącznie (k. 11 odpis z KRS).

W dniu 1 sierpnia 2003 r. spółka i (...) sp. z o.o. (dalej też: F.) zawarły umowę pożyczki, gdzie spółka była pożyczkobiorcą. Kwota pożyczki wynosiła 198 500,00 zł. F. był reprezentowany przy zawarciu umowy przez A. W. (1), a (...) sp. z o.o. była reprezentowana przez powoda i pozwanego (k. 433-434). W lipcu 2006 r. F. wezwał spółkę do zapłaty, to jest do zwrotu pożyczki (k. 725-726 wezwanie) oraz do spłaty innych zobowiązań (k. 727-728 wezwanie, k. 729 dowód nadania).

W dniu 18 grudnia 2006 r. odbyło się posiedzenie zarządu spółki, podczas którego zarząd w osobach powoda i pozwanego postanowił zatrudnić A. P. na stanowisku dyrektora handlowego z określonym wynagrodzeniem od dnia 1 stycznia 2007 r. (k. 498 protokół).

W dniu 22 stycznia 2007 r. odbyło się posiedzenie zarządu spółki, w którym uczestniczyli powód i pozwany. Podjęli oni decyzję o rozwiązaniu umowy o pracę z K. K. (1) (k. 450 protokół).

W dniu 7 maja 2007 r. odbyło się posiedzenie zarządu spółki, to jest powoda i pozwanego, którego przedmiotem były sprawy dotyczące polubownego rozwiązania umów kontraktacji z rolnikami z powodu klęski pogodowej oraz

podpisania umów na dostawę 20 tysięcy litrów nalewek dla kontrahentów zagranicznych (k. 702 protokół posiedzenia zarządu). W dniu 8 maja 2007 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Wspólników spółki, któremu przewodniczył pozwany i w którym uczestniczył powód, a którego przedmiotem było podjęcie uchwały w sprawie polubownego rozwiązania umów kontraktacji z rolnikami z powodu klęski pogodowej (wymrożenia kwiatostanów na wiśniach, agrestie i malinach) oraz podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na podpisanie umów na dostawę 20 tysięcy litrów nalewek dla zagranicznych kontrahentów. Obie uchwały zostały podjęte jednogłośnie (k. 506 lista obecności, k. 507-508 protokół (...)). W późniejszym okresie, w nieustalonej dokładnie dacie sporządzono też notatkę informacyjną, dotyczącą wytycznych kontraktów: miały być one zawarte z (...) w I., S.a.r.l. G. (...) we F. i A. s.r.l. we W.. Do końca września 2007 r. miało zostać dostarczone 6 tysięcy litrów, do końca października 2007 r. kolejne 6 tysięcy, a do końca maja 2008 r. 8 tysięcy litrów. Kontrakt miał opiewać na sumę 684 998 euro, co po kursie z dnia 3 sierpnia 2007 r., co daje 2 600 937,00 zł (k. 703 notatka parafowana przez obu wspólników).

W dniu 18 maja 2007 r. powód i pozwany reprezentując spółkę zawarli umowę o kredyt gotówkowy z bankiem (...) (k. 475-478 umowa). W dniu 14 czerwca 2007 r. zarząd spółki w osobach powoda i pozwanego postanowił w celu sprawnego realizowania zawartego kontraktu na 20 tysięcy litrów nalewek dla zagranicy dokonać zakupu maszyn niezbędnych do realizacji kontraktów, tj. zbiorników na nalewki, filtrów, nalewarki, przy czym zakup miał zostać dokonany w formie leasingu (k. 509 protokół).

W dniu 17 lipca 2007 r. odbyło się posiedzenie zarządu spółki z udziałem powoda i pozwanego, dotyczące rozmów z panem H. S. na dostawę 16 tysięcy litrów nalewek na rynki C., S. i S.. Zarząd postanowił podjąć współpracę w tym zakresie. W celu sprawnego realizowania zawartego kontraktu oprócz zakupu maszyn zarząd uznał za konieczne zatrudnienie dodatkowych pracowników na umowę zlecenie (k. 704 protokół z posiedzenia zarządu).

W dniu 1 sierpnia 2007 r. powód jednoosobowo podpisał w imieniu spółki jako pożyczkobiorcy umowę pożyczki z podmiotem duńskim na kwotę 100 tysięcy euro. W treści umowy wskazano, że wchodzi ona w życie 12 września 2007 r. (k. 716-720 umowa). W dniu 10 września 2007 r. odbyło się posiedzenie zarządu w składzie powoda i pozwanego, na którym zarząd podjął uchwałę w sprawie wprowadzenia do produkcji nowych typów opakowań, tuby na butelki o pojemności 200 i 350 ml oraz opakowania ekskluzywne typu książka na 3 butelki. Zarząd podjął też uchwałę o zamówieniu i zakupie butelek na kraj i na dostawy wewnątrzspółnotowe. Przewidywana skala zakupów wynosiła 200 tysięcy złotych oraz o podjęciu rozmów na temat zaciągnięcia pożyczki od J. W.. Ostateczna decyzja miała być podjęta w momencie uzgodnienia warunków pożyczki. Wreszcie, zarząd spółki, mając na uwadze wcześniej zaciągnięte zobowiązania pieniężne wobec (...) sp. z o.o., które stały się wymagalne, podjął uchwałę o ich jak najszybszym całkowitym spłaceniu w oparciu o środki finansowe z kontraktów zagranicznych lub zrealizowanych umów krajowych (k. 722 protokół z posiedzenia zarządu, k. 690 zeznania pozwanego A. W. (1)).

We wrześniu 2007 r. pozwany prowadził rozmowy z (...) sp. z o.o., w celu objęcia kontraktów zagranicznych ubezpieczeniem (k. 710-712 korespondencja e-mailowa z E. H.), a 4 października 2007 r. podpisał deklarację wstępną (k.714-715 deklaracja wstępna). W dniu 5 października 2007 r. przesłał tę deklarację powodowi (k. 713 wiadomość e-mail). Jednak do ubezpieczenia kontraktów nie doszło (bezsporne).

W dniu 10 października 2007 r. spółka i (...) zawarły umowę o zaprojektowanie i wykonanie indywidualnych pudełek na nalewki. Wykonawca, czyli F., został poinformowany, iż pudełka będące przedmiotem umowy są przeznaczone do wysyłki za granicę i w związku z tym zobowiązał się dołożyć szczególnej staranności w ich wykonaniu. Zamówiono określone pudełka o łącznej wartości zamówienia 138 979,60 zł (k. 732-735 umowa, k. 736 załącznik zawierający zestawienie pudełek).

W dniu 3 grudnia 2007 r. zarząd spółki w osobach powoda i pozwanego postanowił o podwyższeniu wynagrodzenia dla A. P. (k. 499 protokół).

W dniu 18 grudnia 2007 r. również z zachowaniem łącznej reprezentacji spółka zawarła umowę o zakup powierzchni reklamowej (k. 479-480 umowa).

W dniu 20 lutego 2008 r. spółka zwróciła się do Urzędu Celnego w P. o zwrot zabezpieczenia akcyzowego. Pismo podpisali powód i pozwany (k. 397 pismo). W dniu 25 lipca 2008 r. spółka zwróciła się do tego (...) o anulowanie wniosku o zwrot zabezpieczenia akcyzowego i o częściowe zaliczenie zabezpieczenia na poczet podatku akcyzowego oraz zwrot nadpłaty. Pismo podpisali powód i pozwany (k. 398 pismo).

W dniu 16 czerwca 2008 r. spółka z zachowaniem łącznej reprezentacji zawarła z (...) sp. z o.o. umowę pożyczki (k. 492-496 umowa).

Pismem z dnia 1 października 2009 r. skierowanym do Banku (...) pozwany wycofał udzielone przez niego dyspozycje i pełnomocnictwa złożone z drugim członkiem zarządu do dysponowania i zarządzania określonym rachunkiem bankowym, w każdym zakresie i wniósł o natychmiastowe zablokowanie czynności bankowych dokonywanych przez obecnych umocowanych na podstawie wcześniejszych zleceń, pełnomocników rachunku bankowego (k. 331-332 pismo). Pismem z tej samej daty pozwany poinformował powoda, że wydał dyspozycję do Banku (...) polegającą na wycofaniu udzielonych przez niego dyspozycji i pełnomocnictw do dysponowania i zarządzania rachunkiem bankowym spółki i zażądał zablokowania czynności bankowych dokonywanych przez obecnych, umocowanych na podstawie wcześniejszych zleceń, pełnomocników rachunku bankowego. Kroki te podjął uznawszy, że uniemożliwiono mu zarządzanie łącznie z drugim członkiem zarządu spółką w pełnym zakresie, braku jego autoryzacji dyspozycjach finansowych przy jednoczesnej pełnej jego odpowiedzialności jako członka zarządu za zobowiązania spółki. Wezwał powoda do nowego ustalenia zasad obsługi rachunku bankowego, uwzględniającego dwuosobową reprezentację spółki (k. 313-314 pismo, k. 315 dowód nadania, k. 316 wiadomość e-mail).

Pismem z dnia 5 października 2009 r. pozwany zwrócił się do A. P., oświadczając że wzywa ją do respektowania zasady dwuosobowej reprezentacji spółki. Wyraził stanowisko, że oczekuje, aby każda decyzja finansowa dotycząca spółki, niezależnie od wielkości kwoty podejmowanego zobowiązania była uzgadniana w ramach dwuosobowego zarządu. Wyjaśnił, że kroki przez niego podjęte stanowią konsekwencję uniemożliwienia mu zarządzania łącznie z drugim członkiem zarządu spółką w pełnym zakresie, braku jego autoryzacji dyspozycji finansowych, przy jednoczesnej pełnej jego odpowiedzialności jako członka zarządu za zobowiązania spółki (k. 317 pismo, k. 318 dowód nadania, k. 319 wiadomość e-mail). Pismem z tej samej daty pozwany poinformował powoda, że wobec uniemożliwienia mu zarządzania spółką łącznie z drugim członkiem zarządu i przy pełnej jego odpowiedzialności jako członka zarządu za zobowiązania spółki, zwrócił się do osób związanych z codziennym funkcjonowaniem spółki:

-do A. P. o respektowanie zasady dwuosobowej reprezentacji spółki oraz uzgadnianie każdej decyzji finansowej w ramach dwuosobowego zarządu, niezależnie od wielkości kwoty podejmowanego zobowiązania,

-do B. W., aby bieżącemu księgowaniu w koszty spółki podlegały tylko te dokumenty księgowe, które będą posiadały jego akcept (k. 320 pismo do K. M., k. 325 pismo do B. W., k. 326 dowód nadania, k. 327 wiadomość e-mail do K. M., k. 330 wiadomość e-mail do B. W.). Kolejnym pismem z tego samego dnia skierowanym do K. M. pozwany oświadczył, że wycofuje udzielone przez niego dyspozycje i pełnomocnictwa złożone z drugim członkiem zarządu do dysponowania się i posługiwania kartą debetową i kredytową w ramach określonego rachunku rozliczeniowego Banku (...). Zażądał natychmiastowego zablokowania czynności bankowych dokonywanych przy użyciu tychże kart. Wycofał też dyspozycje i pełnomocnictwa złożone z drugim członkiem zarządu do dysponowania i zarządzania rachunkami bankowymi spółki funkcjonującymi w innych bankach oraz do dysponowania i posługiwania się kartami płatniczymi i kredytowymi wydanymi w ramach rachunków rozliczeniowych prowadzonych w innych bankach. Podniósł, że oczekuje, aby każda decyzja finansowa dotycząca spółki niezależnie od wielkości kwoty podejmowanego zobowiązania, była uzgadniana w ramach dwuosobowego zarządu. Wyjaśnił, że jego działania wynikają z uniemożliwienia mu zarządzania łącznie z drugim członkiem zarządu, braku jego autoryzacji dyspozycji finansowych, przy jednoczesnej pełnej jego odpowiedzialności jako członka zarządu za zobowiązania spółki (k. 333-334 pismo, k. 335 dowód nadania, k. 336 wiadomość e-mail). Pismem z dnia 8 października 2009 r. skierowanym do Banku (...) pozwany wycofał udzielone przez niego dyspozycje i pełnomocnictwa złożone z drugim członkiem zarządu do dysponowania i posługiwania się kartą debetową i kredytową (k. 337 pismo).

Wezwaniem z dnia 27 października 2009 r. Naczelnik Urzędu Celnego w P. zobowiązał spółkę do usunięcia braków w piśmie z dnia 19 października 2009 r., dotyczącym zastrzeżeń do protokołu kontroli obrotu alkoholem etylowym, wskazując na potrzebę łącznej reprezentacji (k. 107 wezwanie).

Pismem z dnia 19 listopada 2009 r. spółka złożyła zastrzeżenia do protokołu z 5 października 2009 r. Spółkę reprezentowali obaj członkowie zarządu (k. 399-400 pismo).

W dniu 29 października 2010 r. spółka z zachowaniem łącznej reprezentacji zawarła umowę najmu lokalu użytkowego (k. 486-487 umowa).

W dniu 2 listopada 2010 r. K. M. jednoosobowo podpisał umowę o prowadzenie ksiąg rachunkowych z E. P. (k. 339-344).

W dniu 18 listopada 2010 r. spółka z zachowaniem łącznej reprezentacji podpisała z (...) Bankiem (...) S.A. w W. umowę na zakup i dostawę nalewek (k. 481-483 umowa).

Pismem z dnia 20 grudnia 2010 r. pozwany zwrócił się do Banku (...) o udzielenie informacji na temat Kanału B. wykorzystywanego przez spółkę, zwłaszcza kto imiennie akceptował dyspozycje wydawane przelewem w ramach ww. Kanału B., ze szczególnym uwzględnieniem okresu pomiędzy lutym 2007 r. a październikiem 2009 r., jakimi loginami były akceptowane dyspozycje wydawane w ramach Kanału B., ze szczególnym uwzględnieniem nadmienionego okresu (k. 338 pismo).

K. M. wystosował do pozwanego szereg wezwań do podpisania następujących dokumentów księgowych za kolejne okresy rozliczeniowe: Vat-7, A.-4, A.-4/A, I.-A:

-datowane na 24 grudnia 2010 r. (k. 24 wezwanie, k. 25 dowód doręczenia), w wezwaniu tym podano, że spółka nie ma kontaktu z członkiem zarządu A. W. (1), który w sposób świadomy nie odpowiada na telefony i pozostawione wiadomości, zawarto też pouczenie o konieczności podpisania tych dokumentów w świetle prawa,

-datowane na 18 stycznia 2011 r. (k. 30 wezwanie, k. 31 dowód doręczenia),

-datowane na 16 lutego 2011 r. (k. 32 wezwanie, opatrzone błędną datą roczną „2010” zamiast 2011, k. 32v dowód nadania),

-datowane na 18 marca 2011 r. (k. 34 wezwanie, k. 34v dowód nadania),

-datowane na 19 maja 2011 r. (k. 35 wezwanie, k. 35v dowód nadania),

-datowane na 27 grudnia 2011 r. (k. 36 wezwanie, k. 37 dowód doręczenia),

-datowane na 24 stycznia 2012 r. (k. 39 wezwanie, k. 40 dowód doręczenia),

-datowane na 24 lutego 2012 r. (k. 41 wezwanie, k. 42 dowód doręczenia),

-datowane na 20 marca 2012 r. (k. 45 wezwanie, k. 46 dowód doręczenia),

-datowane na 23 kwietnia 2012 r. (k. 47 wezwanie, k. 48 dowód doręczenia).

W dniu 30 grudnia 2010 r. K. M. w imieniu spółki wezwał A. W. (1) do podpisania „Wniosku o wydanie albo sprzedaż banderol oraz wydanie upoważnienia do odbioru banderol” w terminie nieprzekraczalnym do 12 stycznia 2011 r. Opisał przy tym procedurę wydania banderol podatkowych przez Urząd Celnny 2 w W., któremu podlegała spółka. Wskazał, że należy uzyskać zaświadczenie o niezaleganiu z podatkiem akcyzowym oraz zaświadczenie o niezaleganiu z podatkami Vat-7 i Pit-4. Po otrzymaniu zaświadczeń należy przygotować kolejne 8 załączników, dokonać opłat za banderole i wypełnić wnioski „o wydanie albo sprzedaż banderol oraz o wydanie upoważnienia do odbioru

banderol”, który musi być złożony podpisany przez dwóch członków zarządu. Po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku można wystąpić do (...) Wytwórni (...) w W. o wydanie banderol podatkowych. Opisał też, że spółka posiada niewielką ilość określonych banderol, przy czym jest zobowiązana do nakładania znaków akcyzy (banderol) na swoje wyroby. Poinformował przy tym, że ilość banderol podatkowych posiadanych przez spółkę jest niewystarczająca na prowadzenie bieżącej działalności, czyli sprzedaży. Brak banderol zaś spowoduje niemożność wywiązania się z wcześniejszych zobowiązań wobec sieci handlowych, sklepów oraz instytucji, zaś brak wpływów ze sprzedaży stanowi zagrożenie dla terminowych zobowiązań. Podał wreszcie, że od 12 grudnia 2010 r. próbował skontaktować się z pozwanym (k. 26-27 pismo). Pismo to zostało tego samego dnia nadane do pozwanego, ale doręczone mu dopiero 17 stycznia 2011 r. (k. 28 dowód nadania i dowód doręczenia, k. 746 zeznania powoda K. M.).

W dniu 10 stycznia 2011 r. Naczelnik Urzędu Celnego w P. wystosował do spółki wezwanie, aby w terminie 7 dni od otrzymania tego wezwania uzupełnił wniosek z dnia 4 stycznia 2011 r. o wydanie zaświadczenia o niezaleganiu w podatku akcyzowym, w zakresie dołączenia pełnomocnictwa do reprezentowania spółki w zakresie podpisywania dokumentów dla K. M. lub złożenia korekty wniosku o wydanie zaświadczenia w zakresie podpisów dwóch członków zarządu, bowiem w KRS ujawniona jest reprezentacja łączna (k. 29 wezwanie).

Pismem datowanym na 14 stycznia 2011 r. powód jako wspólnik posiadający 51 % kapitału zakładowego spółki, działając na podstawie art. 236 § 1 k.s.h. zwrócił się do spółki o zwołanie na dzień 14 lutego 2011 r. godz. 10.00 Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników, wskazując w porządku obrad odwołanie z zarządu A. W. (1) lub powołanie trzeciego członka zarządu lub prokurenta. Powód wskazał jako przyczynę żądania uchybienie obowiązkom przez członka zarządu, A. W. (1) (k. 49 pismo). Pismem z tej samej daty powód wystąpił do pozwanego jako członek zarządu spółki, na podstawie art. 235 § 1 i 236 § 1 k.s.h. o zwołanie niezwłocznie, nie później niż na dzień 14 lutego 2011 r. Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników, wskazując jako jeden z punktów obrad także kwestię odwołania pozwanego z zarządu lub powołanie trzeciego członka zarządu albo prokurenta (k. 50 pismo, k. 51 dowód nadania w tym samym dniu). Kolejnym pismem z dnia 14 stycznia 2011 r. K. M. (w miejscu podpisu A. W. (1) – brak podpisu) usiłował zwołać Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników (k. 52 pismo, k. 53 dowód nadania do pozwanego). Pozwany nie podjął korespondencji (k. 56 kopia koperty).

W dniu 14 lutego 2011 r. powód sporządził notatkę o nieobecności pozwanego na ww. wyznaczonym terminie Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników (k. 54 notatka).

Postanowieniem z dnia 22 lutego 2011 r. Naczelnik Urzędu Celnego w P. pozostawił bez rozpatrzenia wniosek spółki z dnia 4 stycznia 2011 r. w sprawie wydania zaświadczenia o niezaleganiu w podatkach lub stwierdzającego stan zaległości. Przyczyną było niezłożenie korekty wniosku w zakresie podpisów dwóch członków zarządu lub dołączenie pełnomocnictwa dla K. M. do samodzielnego reprezentowania spółki (k. 33 postanowienie).

W dniu 1 lipca 2011 r. spółka z zachowaniem łącznej reprezentacji zawarła umowę z Ministerstwem Sprawiedliwości na sprzedaż nalewek (k. 488-491 umowa).

W dniu 26 lipca 2011 r. spółce wydano 5 000 sztuk banderol (...) i 1 000 sztuk banderol (...) (k. 469 protokół zdawczo odbiorczy wydania depozytu).

W dniu 29 grudnia 2011 r. pozwany zwrócił się do E. P. z zapytaniem kiedy może się z nią umówić na przekazanie rachunków z tytułu jego rozliczenia, a także o pewne dane finansowe. Poprosił także o informację, na jakiej podstawie świadczy ona usługi spółce, kiedy została ona podpisana i czy były do niej zawierane jakieś aneksy lub dokonywane zmiany od momentu jej podpisania (k. 366 wiadomość e-mail).

W dniu 1 stycznia 2012 r. powód wysłał do pozwanego wiadomość, informując, że w spółce brakuje rąk do pracy, należy dokończyć remanenty, spisy z natury, pozlewać nastawy itd. Powód stwierdził, że ponieważ pozwany odmówił podpisania upoważnienia do odbioru pozytywnej decyzji Marszałka Województwa w sprawie zatrudnienia pracownika P. B., „zaprasza do siedziby firmy” w celu wykonania choćby części pracy wspomnianej osoby. Poinformował, że w

dniu 2 stycznia 2012 r. wykonywane będą czynności przetaczania beczek z nastawami, ważenie, sprawdzanie ilości nalewek, itd. Wskazał, że będzie też osobiście uczestniczył we wszystkich ww. działaniach (k. 38 mail).

W dniu 5 marca 2012 r. pozwany zwrócił się o wstępny wynik finansowy na koniec grudnia 2011 r. wskazując, że jest to kolejne zapytanie (k. 368 wiadomość e-mail). W dniu 6 marca 2012 r. pozwany upomniał się o odpowiedź na zapytanie z 29 grudnia 2011 r. Tego samego dnia E. P. odpowiedziała, że nie otrzymał od niej skanu umowy, ale rozmawiali przez telefon i odpowiedziała na wszystkie jego pytania odnośnie zawarcia z nią umowy i poinformowała go, że umowa znajduje się w siedzibie spółki, więc nie widzi potrzeby przesyłania mu skanu umowy. Co do sprawy przekazywania dokumentów, powołała się, iż wyraźnie poinformowała pozwanego, że wszystkie dokumenty należy przekazać K. M., ponieważ on jako kierownik jednostki musi zaakceptować wszystkie wydatki. Odnośnie zaś sprawy wyników finansowych stwierdziła, że wszystkie informacje posiada K. M. i z nim należy się kontaktować w tej sprawie (k. 367-368 korespondencja e-mail).

W dniu 8 marca 2012 r. pozwany zwrócił się do E. P. o informacje dotyczące kosztów produkcji, sprzedaży i administracji. Po wymianie korespondencji E. P. poinformowała go, że we wszystkich sprawach finansowych i księgowych powinien kontaktować się z K. M., zadeklarowała też że po uzyskaniu polecenia K. M. przygotuje i przekaze pozwanemu dokumenty (k. 369-370 korespondencja e-mail).

Wiadomością mailową z 9 marca 2012 r. i 10 marca 2012 r., a także pismami datowanymi na 10 marca 2012 r. nadanymi drogą pocztową pozwany zwrócił się do powoda o przedstawienie w formie papierowej bądź elektronicznej szeregu dokumentów, jak zestawienie kosztów sprzedaży, produkcji i administracji, a także o informacje o wynagrodzeniu pracownika A. P. i podstawy określenia tego wynagrodzenia. Zażądał też skanu lub papierowej kopii dokumentu wynagrodzenia tej osoby, pobieranego przez nią w roku 2010 (k. 242 pismo datowane na 10 marca 2012 r., k. 243 dowód doręczenia, k. 347 wiadomość e-mail z 9 marca 2012 r., k. 348-349 wiadomość e-mail z 10 marca 2012 r., k. 351 pismo datowane na 9 marca 2012 r., k. 352-353, 354 dowód doręczenia i nadania).

Pismami z dnia 12 marca 2012 r. pozwany odpowiedział na pismo powoda z 24 stycznia 2012 r. oraz 27 grudnia 2011 r. wyrażając stanowisko, że „propozycja analizowania dokumentów i ich omawiania po 30 dniach od zakończenia miesiąca którego one dotyczą, po upływie ustawowych terminów składania deklaracji pokazuje faktyczne intencje tych propozycji”. Decyzje finansowe są bowiem nieodwracalne, a cała sytuacja „sprowadza się do bezprzedmiotowego przeglądu faktur i wysłuchania informacji o zdarzeniach, które miały już miejsce i nie można ich już w jakikolwiek sposób zmienić. W gruncie rzeczy (...) rola drugiego członka zarządu zostaje sprowadzona do roli bezwolnego narzędzia, którego jedynym zassaniem jest pasywna akceptacja zaszłych zdarzeń gospodarczych i finansowych”. W związku z powyższym, ponieważ pozwany uznał, iż jest faktycznie wyłączony z wpływu na prowadzenie spraw spółki oraz nie jest informowany na bieżąco o podejmowanych szczegółowych decyzjach zarządczych i finansowych, do czasu przywrócenia pełnego ładu korporacyjnego zgodnego z umową spółki, spełnienie oczekiwań zawartych w nadmienionym wezwaniu będzie trudne do zrealizowania (k. 244-245 pismo, k. 246 dowód doręczenia, k. 358-359 pismo, k. 360, 361 dowód nadania, dowód doręczenia).

Pismem z tej samej daty pozwany zażądał od E. P. danych o kosztach produkcji, sprzedaży i administracji za 2010 r., lecz uzyskał odpowiedź wyżej wymienionej, że w tych sprawach należy się kontaktować z prezesem (k. 371-372 korespondencja e-mailowa).

W dniu 13 marca 2012 r. powód odnosząc się do wiadomości e-mail pozwanego z 9 marca 2012 r. poinformował pozwanego że wyśle na jego adres zamieszkania pisemną propozycję dalszych czynności pozwalających na stabilizację w codziennej działalności spółki (k. 351 wiadomość e-mail). W dniu 14 marca 2012 r. listownie, a w dniu 15 marca 2012 r. drogą e-mailową pozwany odpowiedział na tę wiadomość, wskazał na permanentne łamanie zasady dwuosobowego zarządu, wskazując że traktuje to jako działanie na szkodę spółki, które może być ścigane przez uprawnione ograny. Podniósł, że powód na przestrzeni „ostatnich lat” działając jednoosobową zawarł wiele umów z różnymi osobami, co może być uznane za działanie na szkodę spółki. Wskazał też na postawę głównej księgowej, która odmówiła wielokrotnie odbioru od niego dokumentów finansowych, rozliczających pobrane przez niego środki. Oświadczył, że

na podstawie art. 212 k.s.h. żąda udostępnienia mu pełni informacji o które prosił w dniach 9 i 10 marca 2012 r. i oczekuje przekazania mu danych w terminie 5 dni roboczych od daty przesłania ww. pisma. Zażądał też umożliwienia za pośrednictwem biura (...) pełnego i niczym nie ograniczonego dostępu do informacji dotyczących stanu finansów spółki. Oświadczył, że nie jest konieczne przedstawianie „pisemnych propozycji dalszych czynności pozwalających na stabilizację w codziennej działalności firmy”, a konieczne jest tylko i wyłącznie przywrócenie zasad działalności spółki zgodnie z umową (k. 350 wiadomość e-mail, k. 362-363 pismo, k. 364, 365 dowód nadania, dowód doręczenia).

W dniu 20 marca 2012 r. powód zwrócił się do pozwanego, wskazując za podstawę art. 235 § 1 i art. 236 § 1 k.s.h., o wspólne ustalenie terminu i porządku obrad Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników (k. 43 pismo, k. 44 dowód doręczenia).

W dniu 27 marca 2012 r. powód wniósł zażalenie na postanowienie o umorzeniu dochodzenia wszczętego na podstawie jego zawiadomienia przeciwko pozwanemu o popełnieniu przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. (k. 57-59 zażalenie, k. 60 dowód doręczenia do Prokuratury Rejonowej w Warszawie).

Pismem datowanym na 23 kwietnia 2012 r. powód jako wspólnik posiadający 51 % kapitału zakładowego zwrócił się do zarządu o zwołanie Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników w celu m. in. odwołania A. W. (1) z funkcji członka zarządu i powołania innego członka zarządu, ze względu na uchybienie obowiązkowi członka zarządu przez pozwanego (k. 115 pismo, z adnotacją własną powoda, że je otrzymał). W dniu 11 maja 2012 r. powód jako członek zarządu spółki zwrócił się do pozwanego o zwołanie Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników w celu m. in. odwołania A. W. (1) z funkcji członka zarządu i powołania innego członka zarządu (k. 109 pismo, k. 110-111 niepodjęta przesyłka). Pismem z tej samej daty powód działając jako zarząd (brak podpisu drugiego członka zarządu, czyli pozwanego) usiłował zwołać Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników, na którym punktem obrad miała być zmiana składu zarządu przez odwołanie pozwanego z zarządu i powołanie w jego miejsce innej osoby (k. 116 pismo). W dniu 24 maja 2012 r. powód sporządził notatkę, że A. W. (1) nie pojawił się w siedzibie spółki w celu odbycia Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia (k. 108 notatka).

W dniu 18 maja 2012 r. powód wniósł pozew przeciwko pozwanemu o wyłączenie wspólnika ze spółki – to jest pozew w sprawie niniejszej.

W dniu 28 maja 2012 r. powód złożył do Naczelnika Urzędu Celnego w P. o przedłużenie zwolnienia z obowiązku złożenia zabezpieczenia akcyzowego. Wniosek był podpisany jednoosobowo przez powoda (k. 473 wniosek).

Wezwaniem z dnia 10 czerwca 2012 r. Naczelnik Urzędu Celnego w P. zobowiązał spółkę, aby w terminie 7 dni od otrzymania wezwania uzupełniła wniosek z 28 maja 2012 r. dotyczący przedłużenia zwolnienia z obowiązku złożenia zabezpieczenia akcyzowego i w tym celu dołączyć pełnomocnictwa do samodzielnego reprezentowania spółki przez powoda i dołączenie sprawozdania finansowego za rok 2011 (k. 117-118 wezwanie).

Drogą mailową w dniu 23 czerwca 2012 r. powód wezwał pozwanego do niezwłocznego podpisania wniosku do Urzędu Celnego w P. o przedłużenie zwolnienia z obowiązku złożenia zabezpieczenia akcyzowego wskazując, że nierozpatrzenie wniosku spowoduje zablokowanie możliwości sprzedaży i produkcji nalewek, a w efekcie likwidację spółki (k. 119-120 mail).

W dniu 28 czerwca 2012 r. powód złożył do Naczelnika Urzędu Celnego w P. pismo, przy którym załączył sprawozdanie finansowe za 2011 r. i uzupełnienie wniosku o przedłużenie zwolnienia z obowiązku złożenia zabezpieczenia akcyzowego (k. 373 pismo, k. 474 poprawiony wniosek).

Pozwany przez dłuższy okres czasu był niezdolny do pracy:

-w okresie od 17 do 23 lipca 2012 r. z powodu cukrzycy insulinoniezależnej i samoistnego (niezależnego) nadciśnienia (k. 123 zaświadczenie lekarskie),

-w okresie od 24 do 27 lipca 2012 r. z powodu cukrzycy insulinozależnej i samoistnego (pierwotnego) nadciśnienia (k. 372 zaświadczenie lekarskie),

-w okresie od 2 do 15 sierpnia 2012 r. z powodu samoistnego (pierwotnego) nadciśnienia (k. 374 zaświadczenie lekarskie),

-w okresie od 16 do 22 sierpnia 2012 r. (k. 135 zaświadczenie lekarskie bez wskazania przyczyny),

-w okresie do 31 sierpnia 2012 r. z powodu cukrzycy insulinozależnej i samoistnego (niezależnego) nadciśnienia (k. 375 zaświadczenie lekarskie),

W dniu 11 lipca 2012 r. odbył się rozlew w spółce, w obecności pracownika Urzędu Celnego w P.. Zdjęto banderole z określonych nalewek, nałożono na określone i dokonano rozlewu 2 200 ml alkoholu (k. 455-456 protokół).

W dniu 17 lipca 2012 r. wiadomością e-mailową wysłaną o godzinie 10.37 powód poinformował pozwanego o terminie rozlewu 18 i 19 lipca 2012 r. o 13.00 (k. 458 wiadomość e-mail). W tym samym dniu, wiadomością e-mailową wysłaną o godzinie 10.39 pozwany poinformował Urząd Celnny, że z powodu choroby nie będzie mógł uczestniczyć w rozlewie w dniu 18 i 19 lipca 2012 r. (k. 385 korespondencja e-mail). Pismem z dnia 19 lipca 2012 r. pozwany zwrócił się do Urzędu Celnego w P. wskazując, że w trakcie poprzedniego rozlewu w dniu 11 lipca 2012 r. poinformował powoda o swojej dolegliwości (puchnięcie stóp) i poprosił, aby w przypadku kolejnego rozlewu, w innym terminie, ustalić z nim telefonicznie, czy będzie mógł w nim uczestniczyć. Niestety, nikt nie uzgodnił z nim, czy w terminie 18 i 19 lipca 2012 r. będzie mógł uczestniczyć w czynnościach kontrolnych. Powód bez uzgodnienia z nim wysłał pismo do Urzędu Celnego, o czym pozwany został poinformowany mailem z dnia 16 lipca 2012 r. Nie mogąc ze względów zdrowotnych uczestniczyć w czynnościach kontrolnych, przesłał do wiadomości spółki oraz Urzędu Celnego w P. zwolnienie lekarskie. Podkreślił, że tak jak to przewiduje umowa spółki, prosi by pod uwagę były brane tylko te pisma i wystąpienia spółki, które będą miały pełną akceptację dwóch członków zarządu (k. 122 mail).

W dniu 22 lipca 2012 r. powód wysłał do pozwanego mail informujący, że spółka musi wysłać do Urzędu Celnego w P. zawiadomienie informujące o rozlewie i banderolowaniu, a posiadane przez nią banderole tracą ważność 26 lipca 2012 r. i jeśli nie zostaną założone w dniach 25 i 26 lipca 2012 r. to będzie trzeba je zwrócić do Wytwórni (...) tracąc opłatę za wydrukowanie oraz wystąpić o nowe znaki akcyzy, przechodząc całą uciążliwą procedurę. Skutkiem nieprzeprowadzenia rozlewu w dniach 25 i 26 lipca 2012 r. miało też być wstrzymanie sprzedaży. W dniu 23 lipca 2012 r. spółka musiała zawiadomić Urząd Celnny o rozlewie nalewek prosząc o obecność pracowników służby celnej (k. 124 mail).

W dniu 23 lipca 2012 r. powód poinformował pozwanego, że rozlew i banderolowanie musi odbyć się 25 i 26 lipca 2012 r. Banderole traciły ważność 26 lipca 2012 r., a obanderolowane nalewki mogły przynieść przychód 73 200,55 zł (wg obrachunku powoda). W przeciwnym razie z powodu minimalnych zapasów, spółka musiałaby wstrzymać sprzedaż. Odnosząc się do choroby pozwanego powód wskazał, że to sam pozwany złożył pismo w Urzędzie Celnym i chciał brać udział we wszystkich czynnościach wykonywanych w obecności służby celnej, a w razie jego choroby działalność spółki ulega paraliżowi, ponieważ nieobecność jednego ze współników powoduje odstąpienie od czynności służb celnych. Powód zaproponował, aby pozwany poinformował Urząd Celnny, że na czas rozlewu w dniach 25 i 26 lipca 2012 r. z powodu przewlekłej choroby wycofuje swoje zastrzeżenia i zaoferował, że on również może złożyć oświadczenie, że w przypadku jego niezdolności do uczestniczenia w czynnościach służby celnej, reprezentował go będzie współnik A. W. (1) (k. 451 wiadomość mailowa).

W dniu 24 lipca 2012 r. powód i pozwany podpisali „Protokół dodatkowych uzgodnień związanych z bieżącym funkcjonowaniem zarządu spółki” (k. 247-248 protokół). Strony postanowiły m. in., że:

-nastąpi przekazanie niczym nieograniczonej informacji na temat sytuacji finansowej spółki, a wszystkie informacje sukcesywnie udostępnione będą w terminie do 10 sierpnia 2012 r.,

-zostaną uzgodnione z głównym księgowym zasady dalszej współpracy,

-wszystkie należności spółki, terminy płatności, kwoty oraz kolejność uzgadniania będzie przez obu członków zarządu łącznie, w trakcie poświęconych temu spotkań, które odbywać się miały raz w tygodniu w oparciu o przygotowane zestawienie zawierające dane na temat rachunków, wszystkie faktury miały mieć akceptację dwóch członków zarządu łącznie, tylko tak podpisane faktury miały być księgowane,

-każdy z członków zarządu miał mieć do dyspozycji pulę środków do wykorzystania na cele funkcjonowania spółki w wysokości 1 000,00 zł miesięcznie, którą mógł wykorzystać bez konieczności uzyskiwania akceptu drugiego członka zarządu,

-miał nastąpić podział zadań między członków zarządu, K. M. miał być odpowiedzialny za współpracę w zakresie relacji z Urzędem Celnym w P., nadzór nad działem handlowym i koordynację i nadzór nad produkcją, A. W. (1) miał zaś być odpowiedzialny na organizację działań prosprzedażowych, bieżące administracyjne zarządzanie codzienną działalnością spółki, przygotowywanie napływających faktur do płatności, w tym monitorowanie terminów płatności, wpisywanie przelewów do płatności i kontrolowanie terminowości rozliczeń, wysyłanie korespondencji, obaj zaś mieli zajmować się „koordynacją i nadzorem nad funkcjonowaniem spółki”,

-członkowie zarządu mieli zostać zatrudnieni w spółce na umowy o pracę i otrzymać wynagrodzenie 2 000,00 zł netto, umowy o pracę miały zostać zawarte do 10 sierpnia 2012 r.,

-zaległe faktury i rachunki A. W. (1) miały zostać rozliczone do 10 sierpnia 2012 r.,

-miał zostać wynajęty lokal na biuro, składający się z dwóch pomieszczeń,

-A. W. (1) miał rozpocząć „normalne funkcjonowanie w biurze handlowym spółki” w terminie do 31 lipca 2012 r.,

-miało zostać zwołane Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników w celu uzgodnienia zasad podziału dywidendy,

-miała nastąpić weryfikacja i konwalidacja umów zawartych jednoosobowo przez K. M.,

-miało nastąpić „uporządkowanie zaległości” w składaniu dokumentów wymaganych przez Krajowy Rejestr Sądowy.

Tego samego dnia strony podpisały regulamin prac zarządu (k. 376-378 regulamin).

Pismem datowanym na ten sam dzień pozwany skierował do Naczelnika Urzędu Celnego w P. upoważnienie dla K. M. do reprezentowania spółki w trakcie produkcji, rozlewu, banderolowania, pobierania próbek odbywających się w obecności służby celnej na terenie składu podatkowego spółki, oświadczając że „anuluje pismo z dnia 22 czerwca 2012 r.” (k. 379 pismo, k. 380 dowód nadania).

W dniach 25 i 26 lipca 2012 r. odbyło się banderolowanie i rozlew nalewek w spółce, w których w imieniu spółki uczestniczył tylko K. M. (k. 464-465, 466-467 protokoły).

Pismem z dnia 30 lipca 2012 r. powód oświadczył, iż uznaje dokument zatytułowany „protokół dodatkowych uzgodnień związanych z bieżącym funkcjonowaniem Zarządu spółki” za nieważny, ze względu na podpisanie go pod przymusem. Przymus wynikał z tego, że od jego podpisania pozwany uzależnił swoją zgodę na podpisywanie jako członek zarządu spółki dokumentów bezwzględnie koniecznych dla bieżącego i prawidłowego działania spółki. Ponadto w piśmie tym oświadczył również, wskazując że działa jako członek zarządu, że zwołuje w trybie natychmiastowym posiedzenie zarządu spółki na dzień 2 sierpnia 2012 r., godz. 10.00, w siedzibie spółki, w celu zwołania Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników spółki. Celem Zgromadzenia miało być m. in. doprowadzenie do zmiany zarządu przez usunięcie pozwanego z zarządu lub powołanie nowego członka zarządu (k. 126-127 pismo, k. 128, 129 dowody nadania i doręczenia). Wiadomością e-mail z dnia 3 sierpnia 2012 r. pozwany poinformował powoda o niezdolności do pracy w dniach 2 – 15 sierpnia 2012 r. Natomiast samo pismo drogą pocztową pozwany

otrzymał dopiero 6 sierpnia 2012 r. (k. 130 wiadomość e-mail). Pismem z dnia 13 sierpnia 2012 r. powód powiadomił pozwanego o zwołaniu na dzień 16 sierpnia 2012 r. w trybie natychmiastowym posiedzenia zarządu spółki, w celu jak wcześniej. Pozwany zawiadomienie odebrał 16 sierpnia 2012 r. (k. 131 pismo, k. 132, 133 dowód nadania i doręczenia). Wiadomością e-mail z dnia 17 sierpnia 2012 r. pozwany poinformował powoda o niezdolności do pracy w dniach 16-22 sierpnia 2012 r. (k. 134 wiadomość e-mail).

Pismem z dnia 31 lipca 2012 r. skierowanym do Naczelnika Urzędu Celnego w P. pozwany oświadczył, że wycofuje wszystkie pełnomocnictwa udzielone K. M. do jednoosobowej reprezentacji spółki, w szczególności przy produkcji, rozlewie, banderolowaniu, pobieraniu próbek odbywających się w obecności pracowników służby celnej tego (...). W uzasadnieniu pisma wyjaśnił, że powodem jest nadużycie zaufania i złamanie porozumienia dotyczącego zasad funkcjonowania spółki (k. 383 pismo).

Postanowieniem z dnia 31 sierpnia 2012 r. Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w W. upoważnił K. M. do zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników spółki w terminie 1 miesiąca od dnia doręczenia niniejszego postanowienia, z następującym porządkiem obrad:

- otwarcie zgromadzenia,
- podjęcie uchwał w sprawie odwołania A. W. (1) z funkcji członka zarządu spółki i powołania w jego miejsce innej osoby jako nowego członka zarządu spółki,
- omówienie problemów w zarządzaniu spółką i w prowadzeniu jej bieżących spraw,
- zamknięcie obrad.

Przewodniczącym został wyznaczonym K. M. (k. 470 postanowienie).

W dniu 3 września 2012 r. pozwany poinformował, że na 3 i 4 września 2012 r. ma zaplanowane badania, więc nie ma fizycznej możliwości, żeby 3 września 2012 r. stawił się w siedzibie spółki. Zaproponował zwołanie posiedzenia zarządu na 5 września 2012 r. w lokalu biura handlowego spółki (k. 370 wiadomość e-mail).

W dniu 2 października 2012 r. odbyło się Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników spółki. Uchwała o odwołaniu A. W. (1) z funkcji członka zarządu nie została podjęta, wobec braku wymaganej większości $\frac{3}{4}$ głosów. Pozwany nie zgodził się na rozszerzenie porządku obrad o przyjęcie uchwały o powołaniu trzeciego członka zarządu. W wolnych wnioskach powód zgłosił propozycję likwidacji spółki. Pozwany wyraził stanowisko, że możliwe jest dalsze normalne funkcjonowanie spółki, czego warunkiem jest przywrócenie zasad funkcjonowania spółki zgodnych z umową spółki oraz kodeksem spółek handlowych (k. 138 protokół NZW).

Na przestrzeni lat K. M. zawarł w imieniu spółki kilka umów działając samodzielnie, to jest z naruszeniem zasad reprezentacji (k. 690 i 746 zeznania pozwanego, k. 746 zeznania powoda). Oprócz nadmienionej już umowy z E. P., były to:

- umowa z dnia 12 września 2007 r. o pożyczkę kwoty 100 000,00 euro, gdzie pożyczkodawcą był L. A. A. w D., a pożyczkobiorcą spółka (k. 405-409 umowa),
- umowa z 2007 r. o dystrybucji, między spółką jako dostawcą i (...) w I. (k. 417-424 tłumaczenie przysięgłe umowy z załącznikami),
- umowa z 2007 r. o dystrybucji, między spółką jako dostawcą i A. s.r.l. we W. (k. 425-428 tłumaczenie przysięgłe umowy z załącznikami),
- umowa z 2007 r. o dystrybucji, między spółką jako dostawcą i (...) s.a.r.l. we F. (k. 429-432 tłumaczenie przysięgłe umowy z załącznikami).

Początkowo relacje powoda i pozwanego były prawidłowe, ale zaczęły się psuć już około 2005 r. Pozwany skarżył się, że powód ogranicza mu dostęp do dokumentów spółki (k. 541-543 zeznania świadka D. S., k. 580-582 zeznania świadka A. W. (2), k. 582-584 zeznania świadka S. M.). Powód i pozwany mieli znacząco różne zapatrywania na sposób kierowania spółką, lecz decyzje podejmował głównie powód, który ponadto podejmował także samowolne działania, bez zgody pozwanego (k. 690 zeznania świadka K. K. (1) oraz powołane wcześniej przykłady umów zawartych bez zgody pozwanego).

Pozwany bardzo rzadko bywał w siedzibie spółki, a dokumenty spółki były dostępne właśnie w siedzibie. Powód nie zabraniał osobom odpowiedzialnym za księgowość udostępniania pozwanemu informacji pozwanemu. Był problem z uzyskaniem podpisu pozwanego na dokumentach podatkowych czy bilansie (k. 577-578 zeznania świadka E. P., k. 578-580 zeznania świadka B. W., k. 580-582 zeznania świadka A. W. (2)). Przyczyną odmowy podpisywania dokumentów było niezadowolenie pozwanego z postawy powoda, którą pozwany traktował jako ograniczenie jego dostępu do zarządu spółką (okoliczność przyznana, ponadto k. 580-582 zeznania świadka A. W. (2), k. 690, 746 zeznania pozwanego co do tego, że rzadko bywał w spółce i co do przyczyn niepodpisywania dokumentów).

K. M. jest współnikiem i członkiem zarządu również innej spółki, (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. (k. 410-416 (...) sp. z o.o. w W.). Spółka ta nigdy nie podjęła działalności (k. 504-505 postanowienie o umorzeniu dochodzenia). Pozwany jest też członkiem zarządu (...) sp. z o.o. (bezsporne). Pozwany nie rozliczył się z pobranych ze spółki pieniędzy, albowiem księgowia nie przyjęła od niego faktur (bezsporne).

Suma bilansowa spółki wynosiła w 2009 roku 2 703 554,04 zł, a w 2010 roku 2 497 583,41 zł. W obu wypadkach ponad 1 milion majątku stanowiły należności krótkoterminowe. Jednak majątek był obciążony zobowiązaniami, z których krótkoterminowe w 2009 r. sięgały niemal miliona, a w 2010 r. blisko siedmiuset tysięcy, zaś długoterminowe w 2009 r. przekraczały 1,3 miliona, a w 2010 r., przekraczały 1,4 miliona. (k. 61-62 bilans). Wynik finansowy za 2009 r. wykazywał stratę 8 925,87 zł, a za 2010 r. zysk 7 794,41 zł (k. 63 rachunek zysków i strat).

Pozew został pozwanemu doręczony w dniu 22 listopada 2012 r., poprzez awizo (k. 154 koperta przesyłki zawierającej pozew z zarządzeniem o uznaniu za doręczoną).

Na dzień doręczenia pozwanemu odpisu pozwu wartość rzeczywista udziałów pozwanego wynosiła 25 003,72 zł, tj. po 255,14 zł za udział. Nierozliczona kwota pobranych przez pozwanego zaliczek wynosiła 25 395,70 zł (k. 212v w opinii: k. 197-222 cała opinia).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie powołanych w nim dowodów.

Opinia biegłego sądowego jest (z uwzględnieniem opinii uzupełniających [k. 281-283 pisemna opinia uzupełniająca] i k. 574-575 korekty) pełna, jasna i zrozumiała. W uzupełniającej opinii ustnej (k. 584-586 opinia ustna) biegły stwierdził, że potwierdza opinie pisemne. Wartość udziału wyszła, w jego ocenie „zero” (tego wniosku Sąd nie podzielił, o czym dalej). Biegły wyjaśnił, że przyjął metodę dochodową, a pomocniczo przedstawił wycenę za pomocą metody majątkowej, co do której wkradł się błąd arytmetyczny. W związku z tym złożył na rozprawie korektę. Biegły przyznał, że przyjęcie niepełnego roku do obliczeń mogło spowodować zmniejszenie wartości dochodowej spółki, gdyż z końcem roku obroty mogą być wyższe, gdyby więc w grudniu były wyższe dochody od przeciętnego zysk w poszczególnych miesiącach, to miałyby to wpływ dodatni na wartość dochodową spółki, zatem i na wartość udziału. Biegły wyjaśnił, że co do wyliczeń opierał się na księgach, natomiast pewne pomyłki w nazewnictwie wynikają z tego, że biegły te fragmenty kopiuje. Jednak wszystkie dane w opinii wziął z dokumentów finansowych spółki. Jako metodę główną biegły przyjął metodę dochodową, a jako metodę pomocniczą, metodę skorygowanych aktywów netto. Opierał się na dokumentach, które udostępniono mu w spółce, w szczególności na sprawozdaniach finansowych. Biegły przyznał, że pracował na kopiach dokumentów.

Pozwany zarzucił tej opinii, że nie został wysłuchany i że biegły uwzględnił tylko 11 miesięcy 2012 r., tymczasem sprzedaż spółki jest sezonowa i największa wartość sprzedaży jest osiągnięta w grudniu każdego roku. Ponadto

stwierdził, że nieprawdą jest iż nie rozliczył zaliczek na kwotę 25 395,70 zł, posiada oryginały dokumentów finansowych, które na skutek decyzji powoda nie zostały przyjęte do rozliczenia (k. 238-241 pismo). Pierwsze dwa zarzuty pozwanego sprowadzały się do tego, że biegły nie wysłuchał go oraz nie uwzględnił grudnia 2012 r. w obliczeniach. Oznacza to zatem w istocie, że biegły postąpił dokładnie tak, jak powinien: biegły nie miał wyceniać bieżącej wartości udziału, tylko udział na datę doręczenia pozwanemu odpisu pozwu. Nastąpiło to w listopadzie 2012 r., więc uwzględnienie grudnia 2012 r. czyniłoby tę opinię bezwartościową. Moment doręczenia pozwu jest datą wyceny przewidzianą przez ustawę i to datą sztywną, brak jest możliwości jej korekty względami słuszności czy na przykład znacznym upływem czasu od momentu wytoczenia powództwa albo tzw. nadzwyczajną zmianą okoliczności. Po drugie, biegły nie ma przesłuchiwać stron – byłoby to niedopuszczalne i dyskwalifikowało biegłego. Biegły miał zbadać tylko i wyłącznie dokumenty i to właśnie zrobił. Kontakty z powodem nie miały charakteru „wysłuchania” powoda przez biegłego, lecz miały na celu tylko i wyłącznie uzyskanie dokumentów, skoro to powód nimi wówczas dysponował. Pewnym mankamentem może być okoliczność, że biegły pracował także na kopiach dokumentów, co sam przyznał. Jeżeli z tego powodu pozwany chciałby podważać miarodajność opinii, to żądanie opinii innego biegłego nie jest adekwatnym środkiem – ten inny biegły otrzyma przecież dokładnie ten sam materiał do zbadania, co pierwszy. Pozwany mógł żądać dostarczenia oryginałów dokumentów do Sądu i ewentualnie potem formułować wnioski o dopuszczenie czy to opinii uzupełniającej, czy kolejnej. Tak się jednak nie stało. Sąd zaś nie widział powodów, by podejmować w tym zakresie działania z urzędu. Opinia biegłego uwzględnia pełne dostępne biegłemu dane liczbowe, biegły opisał dokładnie i w sposób zrozumiały mechanizm kształtowania się ceny rynkowej udziału.

Do pewnego stopnia pozwany miał jednak rację podnosząc kwestię nierozliczonych zaliczek. Otóż, nie jest rzeczą Sądu rozliczać pozwanego ze spółką w niniejszym postępowaniu, jak również nie było zadaniem biegłego dokonywać „potrącenia” wierzytelności spółki wobec pozwanego i tym samym zredukować wartość udziałów pozwanego o wartość hipotetycznie niespłaconych zobowiązań, w efekcie do zera. Czynność prawna potrącenia leży w gestii wierzyciela, a nie biegłego, zaś ocena istnienia zobowiązania – ostatecznie w gestii oceny Sądu (o ile strony same się porozumieją i nie przeprowadzą rozliczeń).

Świadek D. S. (k. 541-543 zeznania), była księgowa w spółce (...), zeznała, że między (...) spółki (...) początkowo współpraca układała się bardzo dobrze, ale już w 2005 r. zaczęło się gorzej układać, choć wie o tym od pozwanego. Chodziło o to, że pozwany chciał, aby powód spłacał długi spółki (...), a powód nie spłacał. Ze słyszenia od pozwanego wie, że powód uniemożliwia mu dostęp do dokumentacji spółki. Pozwany mówił jej, że powód zapoznawał go ze sprawozdaniem, ale już nie z poszczególnymi dokumentami finansowymi. W F. była produkcja nalepek oraz opakowań bardzo wysokiej jakości na butelki na zlecenie (...).

Świadek E. P. (k. 577-578 zeznania) zeznała, że jest księgową w spółce. Nie rozpoznała A. W. (1), słyszała jednak o tym nazwisku i rozmawiała z nim telefonicznie, lecz nigdy go nie poznała osobiście. W ciągu roku rozmawiała z nią przez (...) razy, głównie o finansach, były też maile. Nic nie wie o tym, by pozwany miał zakaz dostępu do dokumentacji finansowej spółki. Mógł w każdej chwili skorzystać z tych dokumentów. W spółce mówiło się na początku, że są problemy z kontaktem z A. W. (1). Były problemy z podpisywaniem deklaracji podatkowych, czy zatwierdzeniem bilansu. Urząd Skarbowy i Celny dzwonił do spółki i mówili, że deklaracje są nieprawidłowo podpisane. Ostatecznie urzędy szły na rękę i przyjmowały deklaracje z jednym podpisem. K. M. nigdy nie zabraniał jej rozmów z pozwanym. Nie przesłała swojej umowy pozwanemu, gdyż miał wgląd do dokumentów spółki, w których powinien być drugi egzemplarz. Traktowała pozwanego „w ten sposób” że powiedziała mu, że przygotowuje dokumenty, o które prosi, ale będą do odebrania na K., ponieważ osobiście nigdy go nie poznała.

Świadek B. W. (k. 578-580 zeznania) zeznała, że była księgową w spółce. Członkami zarządu byli pan W., pan M. i pan K.. Były problemy z podpisywaniem dokumentów finansowych, które przygotowywała. Chodziło o deklaracje podatkowe, sprawozdania finansowe, dokumenty sprzedaży i zakupu. Świadek widziała pozwanego w biurze spółki na B.. Powód nie zabraniał jej udzielania informacji pozwanemu. Wszystkie dokumenty znajdowały się w siedzibie spółki, pozwany miał swobodny dostęp do dokumentacji finansowej spółki. Pamiętała zdarzenie, że pozwany nie chciał podpisać bilansu. Chodziło o odpisy aktualizacyjne należności, zrobienie tych odpisów spowodowałoby duże stary bilansowe. Pozwany wtedy powiedział, że będzie dla spółki załatwiał kredyt, w związku z tym niewskazane byłoby

wykazywanie w bilansie dużej straty i w związku z tym świadek nie zrobiła tych odpisów. Była też kwestia pożyczki udzielonej przez F. spółce, która nie została przez spółkę spłacona.

Świadek A. W. (2) (k. 580-582 zeznania) zeznał, że całą wiedzę czerpie ze słyszenia, z rozmów z powodem i pozwanym. Wie, że jest między nimi konflikt w spółce, mówili podobne rzeczy o tym konflikcie. Na przykład F. udzielił Nalewkom pożyczki i „odmiennie oni rozumieją potrzebę spłaty tej pożyczki”. Pan M. udostępnił swoje nieruchomości, a pan W. włożył pewien wkład finansowy, więc mają odmienne podejście do rozwoju spółki. Świadek otrzymał propozycję, by objąć dodatkowe udziały w spółce, ale się nie dogadali. Świadek obawiał się, że konflikt między stronami będzie trwał nadal i jego obecność będzie nieskuteczna. Strony mówiły o problemie z podpisywaniem dokumentów finansowych, zwołaniem zgromadzeń i podpisywaniem uchwał. Pozwany żalił się, że nie ma dostępu do dokumentacji finansowej spółki, mówił też, że wstrzymuje się z podpisywaniem dokumentów finansowych, ponieważ w ten sposób chce doprowadzić do ugody z powodem co do dalszego funkcjonowania. W ocenie świadka również powód chciał ugodowo zakończyć konflikt, gdyż nie był on dobry dla spółki.

Świadek S. M. (k. 582-584 zeznania) zeznał, że w 2012 r. został poproszony o mediację między stronami, gdyż brak współpracy między nimi powodował paraliż w działaniu spółki, ze względu na łączną reprezentację. W pewnym momencie pozwany wycofał upoważnienia dla powoda do działania w pewnych sprawach. Podstawowy problem, który świadkowi zgłaszał pozwany polegał na tym, iż pozwany nie miał dostępu do dokumentacji spółki. Powód z kolei chciał, aby w szczególności podpisywane były dokumenty finansowe. O ile świadek pamiętał, dostęp do dokumentacji był utrudniony przez księgową, a księgowa miała mieć takie polecenie od drugiego wspólnika, czyli powoda. Świadek wiedział pożyczce dla spółki od F., która nie została zwrócona, a kilka lat po jej udzieleniu była to znacząca kwota dla pożyczkodawcy.

Świadek K. K. (1) (k. 690 nagranie na płycie CD (...)) zeznał, że był członkiem zarządu od początku istnienia spółki, do początku roku 2007. W tamtym okresie między powodem a pozwanym często dochodziło do konfliktów, ponieważ mieli oni różne zapatrywania co do kierowania firmą i zobowiązań finansowych. Świadek odszedł ze spółki m. in. dlatego, że nie godził się na pewne decyzje finansowe. Miał dostęp do tych dokumentów, na których pracował na bieżąco, natomiast nie wie, czy miałby dostęp do wszystkich dokumentów. Jego zdaniem w miarę możliwości spółka powinna spłacać pożyczkę F., jakkolwiek sytuacja spółki w tamtym okresie nie była najlepsza. Co do bieżącej działalności, uważał, że nie powinny być zawierane pożyczki bez zgody „drugiego wspólnika”. Sposób działania K. M. świadek ocenił jako „trudny do współdziałania”, ze względu na mocny charakter i dążenie do celu na tyle mocno, że osiągnięcie kompromisu, jakiegokolwiek dyskusji w podejmowaniu kluczowych decyzji jest trudne, graniczące z niemożliwym. Świadek stwierdził, że kiedy zaczął mocniej wyrażać swoje zdanie, powód wyraził brak zaufania do niego i drogi świadka ze spółką się rozeszły. Wspólnicy wielokrotnie się różnili, ale świadek nie potrafił podać konkretnych przykładów, wszystko odbywało się w przestrzeni między wspólnikami. Świadek nie potrafił też wskazać konkretnych oskarżeń, jakie miałyby padać ze strony powoda wobec pozwanego. Decyzje podejmował głównie K. M. i nie przyjmował sprzeciwu do wiadomości. Do zachowania A. W. (1) świadek nie miał zastrzeżeń. Na początku o jego odejściu zdecydował tylko K. M., ale w końcu A. W. (1) zaakceptował tę decyzję, a świadek też już postanowił odejść, chciał tylko, aby uregulowano należności wobec niego. Według wiedzy świadka F. w okresie, gdy on był członkiem zarządu współpracował ze spółką, ale faktury za usługi (...) nie były płacone, albo były w niepełnej wysokości i z opóźnieniem.

Pozwany A. W. (1) złożył obszernie zeznania (k. 690 nagranie na płycie DC (...)). Wyjaśnił, że zetknął go z powodem znajomy. Powód szukał inwestora, znali się z widzenia. Spółka nie mogła uzyskać kredytu, pożyczkę udzielił jej F.. Na zbudowanie miało wystarczyć 200 tys. złotych, ale potrzeba było znacznie więcej. Pozwany był jakby biernym inwestorem, powód zajmował się spółką. Spółka się rozwijała. Na targach slow-food powód poznał ludzi, którzy zainteresowali się produktami spółki, mogło dojść do inwestycji ok. 1 mln. Podjęli wspólnie decyzję o podpisaniu kontraktów, ale pozwany chciał, żeby kontrakt był bardzo dobrze napisany i żeby umowy były ubezpieczone. E. H. chciał 30 tys. za ubezpieczenie. K. M. się nie zgodził. Pewnego dnia pozwany dowiedział się, że umowy są podpisane jednoosobowo. K. M. stwierdził, że w razie czego będzie można zerwać kontrakt z powodu niewłaściwej reprezentacji. Pozwany w tej sytuacji mógł tylko poinformować o tym kontrahentów, ale nie miał kontaktów. Zaczął

więc współpracować. Trzeba było zorganizować opakowania itp. Najpierw powód naciskał na tempo, potem tempo prac spadło. Dostali pewne wpłaty, ale potem kontakt do trzech nabywców się urwał. Spółka nie odzyskała należności, straciła 700 tysięcy złotych, a można było zminimalizować straty, gdyby umowy były ubezpieczone. Pozwany podniósł, że konflikt jego i powoda to postępujący proces coraz bardziej samowolnych działań powoda, które przynosiły straty spółce. W tle była też ta zaliczka [pożyczka z F.]. Dalej pozwany opisał kwestię stosunku powoda do K. K. (1), który w jego ocenie był niewłaściwy. Konflikt stron narastał stopniowo. F. wspierał spółkę, przygotowywał materiały, były wystawiane faktury, które nie były płacone w terminie. W pewnym momencie zaległości stały się tak duże, że to stało się niebezpieczne dla F.. Kolejnym elementem konfliktu była pożyczka zaciągnięta przez powoda u podmiotu duńskiego. Pozwany zorientował się, że nie ma kontroli nad tym, co się dzieje. Jeśli kontrahent wymagał, żeby umowa była zawarta zgodnie z reprezentacją, to trafiała do niego, a jeśli nie wymagał, to powód zawierał umowę sam. Pozwany zaczął się dopominać o dwuosobową reprezentację. K. M. stwierdził, że jest dobrze tak, jak jest. Pozwany dowiedział się, że K. M. jest udziałowcem firmy konkurencyjnej, ale pytany o to stwierdził, że to drobiazg i nie było o czym mówić. W ocenie pozwanego symptomatyczne było to, że w umowie jest, że trzeba zgody, a to było kolejne samowolne działanie powoda. Dalej pozwany opisał, że powód uzyskał pożyczkę z (...) Funduszu (...), trzy umowy, każda enumeratywnie określała, na co mogą być przeznaczone pieniądze. Poza wiedzą i zgodą pozwanego pożyczki zostały rozdzielone zupełnie inaczej. Rodziło to olbrzymie zagrożenie dla spółki w razie kontroli z Funduszu. W którymś momencie pożyczki przestały być spłacane, były restrukturyzowane. Wisiało widmo kontroli, groziły sankcje. Do tego nie doszło, ale groźba była. K. M. jakoś to rozliczył, nie informując pozwanego. Dla F. niespłacona pożyczka stawała się być albo nie być. Rozmowy nic nie dawały. Pozwany poczuł się doprowadzony do ostateczności. Rozważał drogę prawną, ale powód zawsze mówił: „własną spółkę będziesz skarżył?”. Pozwany ufał ustnym deklaracjom powoda że jak będą pieniądze, to spłaci pożyczkę dla F.. Ta pożyczka nie została spłacona. To było przyczynkiem, że F. zawiesił działalność. Pozwanemu zależało, żeby wszystkie decyzje zapadały zgodnie z dwuosobową reprezentacją. Pozwany podniósł, że stał się też obiektem słownych napaści partnerki życiowej powoda [A. P.]. Powód z jednej strony nie godził się na żadne wydatki, a z drugiej strony lekką ręką odpuścił 700 tys. zł. Coś było w tej sprawie robione, żeby odzyskać te pieniądze, ale w dziwny sposób działania okazały się nieskuteczne. Pozwanemu powód miał robić wymówki za 200 – 300 zł wydane na opakowania. W pewnym momencie pozwany dowiedział się, że po odejściu poprzedniej księgowej powód jednoosobowo zatrudnił kolejną. W tym czasie doszło do zapaści w F., a K. M. odmawiał zapłaty. Mniejsze pożyczki, od K. M. i znajomych powoda, były spłacane, a do F. nie. F. był w tak tragicznej sytuacji, że pozwany nie miał nawet na wpis sądowy. Zwolniono ludzi, firma zamarła. K. M. zaproponował, że zapłaci 50 tysięcy za rezygnację z pozostałych zobowiązań. Jako osoba fizyczna, pozwany znalazł się bez środków do życia. W pewnej chwili pozwany zrozumiał, że jest bezsilny, a współnik go notorycznie lekceważy i komentuje, że jakby pozwany był dobrym biznesmenem, to by sobie poradził. Nie widząc innego wyjścia, pozwany zaczął warunkować podpisywanie dokumentów od dwuosobowej reprezentacji. Pozwany wskazał, że powód pozwalał mu przeglądać dokumenty, ale po fakcie. Pozwanemu chodziło o to, żeby razem podejmować decyzje i ustalać strategię, a miał być tylko notariuszem i podpisywać. Powód miał mu zaproponować, że będzie mu płacił 2 tysiące złotych, a pozwany miał się nie wtrącać. Powód zlecał banderolowanie firmie zewnętrznej, żeby obejść wymaganie pozwanego co do dwuosobowej reprezentacji. Ale w końcu nie mógł obejść i wtedy podpisał porozumienie. W kwestii przelewów bankowych, pozwany wskazał, że powyżej 5 tysięcy potrzebna była dwuosobowa akceptacja, więc powód zaczął dzielić przelewy na mniejsze. Kiedy zaś pozwany chciał zapłacić grafikowi, to wywołało gniew powoda. Każdy pieniądz przychodzący do firmy był od razu wydany. Pozwany przyznał, że w 2012 r. pobrał pieniądze z konta spółki, ale po to, by poregulować różne zobowiązania. K. M. zgłosił na policję, że pozwany wyprowadza pieniądze z konta. Pozwany miał kilkanaście rachunków na różne cele. Księgowa nie chciała wydać mu syntetycznych informacji księgowych, bo zabronił jej powód. Pozwany opisał też sytuację swojej żony w związku z przedstawieniem go przez powoda w złym świetle w Urzędzie Celnym w P.. Pozwany podniósł, że próbowano na niego wywierać nacisk, żeby podpisywał dokumenty, a on chciał się zgodzić, jeśli byłby przywrócony dwuosobowy zarząd w spółce. Kiedy Urząd Celny nie chciał przyjąć pisma tylko z podpisem K. M., to wtedy powód chciał rozmawiać. Obyło się kilka spotkań. Bank (...) nie chciał uwzględnić pisma pozwanego o wycofaniu pełnomocnictw, bowiem było podpisane przez jedną osobę. Żeby znaleźć wyjście z sytuacji, pozwany zgłosił zaginięcie kary. K. M. wyprowadzał środki ze spółki wszelkimi sposobami, kartami kredytowymi itd. Jednocześnie nie było pieniędzy na spłatę F.. Powód wystąpił o zabezpieczenie powództwa wskazując, że pozwany może zbyć udziały. A już wiedział, że pozwany nie może ich zbyć, bo są zajęte przez komornika. Strony podpisały porozumienie, że załatwią sprawę zarządu. W związku

z tym pozwany podpisał powodowi pełnomocnictwo, bo stan zdrowia pozwanego był już zły. Jak powód dostał, czego potrzebował, to znów się ze wszystkiego wycofał. Księgowa odmawiała pozwanemu wglądu do dokumentów. Doprowadzony do ostateczności, a jego stan psychiczny był zły, pozwany wycofał pełnomocnictwo dla K. M. do czynności w Urzędzie Celnym w P.. Ponieważ konieczne jest przeprowadzenie rozlewu, podczas którego musi być obecny pracownik Urzędu Celnego, a o to trzeba wystąpić zgodnie z reprezentacją obowiązującą w spółce, K. M. znów chciał się dogadać. Pozwany przygotował porozumienie, regulamin prac zarządu. K. M. to podpisał, a pozwany dał mu pełnomocnictwo. Strony umówiły się, że się spotkają za kilka dni i zapadła martwa cisza, pozwany nie mógł się skontaktować z powodem. Po kilku dniach pozwany dostał pismo powoda, że powód uważa protokół za nieważny, ponieważ został zmuszony do jego podpisania. Według porozumienia pani P. podlegała K. M., pozwany nie chciał mieć z nią bliższych relacji. Pozwany chciał przejąć kontrolę nad obiegiem dokumentów w spółce. Do tej pory robiła to pani P. i efekt był taki, że ściana była nie do przejścia, ona i K. M.. Zdarzało się, że pewne płatności do systemu bankowego były wprowadzane awansem, pieniądze które wpływały, natychmiast były zjadane na te przygotowane przelewy. Pozwany zaczął je likwidować, ale to wywołało kolejną burzę. Powód stosował ten sam mechanizm: chcę coś osiągnąć, zawieram umowę, osiągam cel i natychmiast się ze wszystkiego wycofuję. K. M. próbował zwołać Zgromadzenie Wspólników, ale ponieważ ta cała sytuacja się na pozwanym odbijała psychicznie, zdrowie zaczęło mu się „sypać”. Pozwany podkreślił, że nigdy nie stawiał się bez usprawiedliwienia, zawsze miał zwolnienie od lekarza. Wskazał też, że zależało mu na doprowadzeniu do konwalidacji czynności dokonanych jednoosobowo przez K. M., na wypadek kontroli Urzędu Skarbowego. Kiedy jeszcze pozwany nie wiedział o niniejszym postępowaniu, miał się spotkać z K. M. we dwójkę i dogadać, a znów powód złamał słowo. Na spotkaniu był prawnik powoda. Pozwany zadeklarował, że gdyby wiedział, przyjechałby ze swoim wsparciem. Pozwanemu zaproponowano rozwiązanie spółki. Pozwany nie zgodził się, ponieważ uważa, że gdyby K. M. wykazał dobrą wolę, to spółka mogłaby działać. Choroba pozwanego się rozwija. Pozwany podniósł, że pełnomocnik powoda złożył mu propozycję korupcyjną, że „będą mu płacić” 2 tysiące złotych miesięcznie, a pozwany ma się nie wtrącać. Pozwany wskazał, że był jedynym człowiekiem, który zdecydował się pomóc K. M.. Nie byłoby tej spółki, gdyby nie pożyczka F., a został przez tę spółkę doprowadzony do bankructwa. Tymczasem wystarczyła chęć do współpracy. Pozwany zadeklarował, że uważał K. M. za osobę wiodącą, bo to on robi te nalewki. Powód nie jest jednak „panem i władcą”. Straty poniesione przez spółkę w skutek jednoosobowych działań powoda są takie, a nie inne. W toku zeznań na kolejnej rozprawie A. W. (1) zeznał (k. 746 nagranie na płycie CD (...)), że odpowiadał na wezwania powoda o zwołanie Zgromadzenia, wciąż domagał się dwuosobowego zarządu, nie sabotował spółki. Samodzielne rządy powoda doprowadziły do strat rzędu miliona złotych. Pozwany zadeklarował, że wierzył obietnicom powoda, że zobowiązania będą spłacane jak będą wpływy. Nie wtrącał się w zarządzanie na poziomie operacyjnym, bo wierzył, że powód działa na wspólną korzyść, ale nagromadziły się fakty, jednoosobowe zawieranie umów, zatrudnianie członków rodziny z dziwnymi tj. wysokimi wynagrodzeniami. Pozwany oświadczył, że pracował nad opakowaniami. Do pewnego momentu podpisywał dokumenty skarbowe i do Urzędu Celnego. Nie był na rozlewach, bo nie wynikało to z umowy ani z podziału obowiązków. Powód miał jego pełnomocnictwo do udziału w rozlewach, a pozwany zajmował się F.. Pełnomocnictwo zostało wycofane wskutek nielojalnych działań powoda, które mogły zaszkodzić zawodowo żonie pozwanego, a ówczesnie jej dochód stanowił jedyny dochód rodziny. To wywołało żywiołową reakcję pozwanego i wycofanie pełnomocnictw. W 2011 r. pozwany pobrał pieniądze z rachunku spółki, nie rozliczył się z tych pieniędzy, ponieważ doszło do spisku powoda z księgową, księgowa odebrała od niego dokumentów, kazała mu je złożyć K. M., bo on jest szefem firmy. Powód złożył na pozwanego doniesienie do prokuratury, że wyprowadza pieniądze ze spółki. Pozwany nie wysłał faktur pocztą, bo obawiał się, co się z nimi stanie, to było kilkadziesiąt rachunków, na konkretne rzeczy, uzgodnione z K. M., np. projekt pudełka na 5 nalewek. Pozwany wyraził przekonanie, że nie musiał bywać w siedzibie spółki, miał prawo żądać udostępnienia dokumentów. Dwa razy był w spółce i dwa razy była awantura z panią P.. Wcześniej bywał w siedzibie. Od 2007 r. był dwa razy. Tych wizyt mogło być więcej, ale tam nie było warunków do pracy z uwagi na napastliwe zachowanie pani P.. Niestawiennictwo pozwanego na Zgromadzeniach, które próbował zwołać powód wynikało ze złego stanu zdrowia. Pozwany stwierdził, że dostawał maila o spotkaniu, akurat był chory więc odpisywał, że jest chory i przedstawiał zaświadczenie. Sugerował, żeby do niego zadzwonić i ustalić termin. Jest przyjęta praktyka, że udziałowiec nie musi w firmie być i pilnować. Pozwanemu chodziło, żeby obrót finansowy był pod jego kontrolą. W 2003 r. F. udzielił pożyczki, w 2005 r. był termin zapłaty, lecz nie nastąpiła. Pozwany wyraził stanowisko, że gdyby założył sprawę, to by rozsadził firmę. Ufał powodowi, z perspektywy czasu uważa, że to był błąd. Nie zaproponował terminu Zgromadzenia, ponieważ był chory

i nie wiedział, kiedy będzie zdrowy. Proponował, żeby do niego zadzwonić i ustalić termin wcześniej. Rodzina powoda była w trudnej sytuacji ekonomicznej. Presja i stres powodowały, że podejmował pewne działania. Kierowało nim poczucie bezsilności. (...) kontrakty wydawały się być „rogiem obfitości”, a okazały się kamieniem. Spółka przetrwała tylko dzięki F. i tej pożyczce na 100 tysięcy euro. K. M. miał kpić z pozwanego, że „co z niego za biznesmen”. Pozwany pobierał wynagrodzenie za uczestnictwo w posiedzeniach zarządu, K. M. też. Umowę z października 2007 r., która dotyczyła wykonania zagranicznych kontraktów podpisał, ponieważ wierzył że zostaną zrealizowane, nie chciał występować do Sądu o uznanie ich za nieważne. Nic nie mógł zrobić. Z nieodbytych Zgromadzeń były spisywane protokoły, pozwany zeznał, że dostawał od powoda lub pani P. wskazówki, „co z jaką datą ma być rozpisane”. K. M. proponował rozwiązanie spółki, że zwróci pozwanemu wkład, o zwrocie pożyczki nie było mowy. Pozwany też proponował, że strony zakończą współpracę, ale chciał zostać spłacony, należną kwotę szacował na 1 milion zł, był gotów rozłożyć ją na raty. Podkreślił, że nie stawiał się na Zgromadzenia nie dlatego, że nie chciał, tylko dlatego, że nie mógł, ze względów zdrowotnych, a jak już zaproponował termin, to K. M. nie mógł, potem okazało się, że sprawa jest już w Sądzie. Gdyby nie zaangażowanie F. w spółkę, to spółka nie rozwinęłaby się tak szybko. W kluczowym momencie, kiedy wszystko się w F. waliło, pozwany zwrócił się o spłatę, ale K. M. się nie zgodził. Pozwany zeznał, że działał na rzecz spółki pozyskując klientów i w zakresie rozwiązań handlowych, które w większości były ignorowane przez K. M..

Powód K. M. zeznał (k. 746 nagranie na płycie CD (...)), że działalność spółki rozpoczęła się w 2003 r., umowę przygotował S. M.. W umowie są zapisy o tym, że uchwały zapadają jak jest $\frac{3}{4}$ kapitału, a pozwany może część swoich udziałów sprzedać bez powiadamiania. Pozwany w każdej chwili mógł jego działalność ograniczyć. Okazało się, że na taką działalność potrzeba znacznie więcej niż 49 tys. wkładu pozwanego. Spółka podlega kontroli 7 ministrów. W sierpniu 2003 r. spółka podpisała umowę pożyczki z F.. Spółki ze sobą współpracowały, w 2003 r. F. otrzymał z tego tytułu 90 tys. Często spółka płaciła F. zawyżone kwoty, regulowała swoje zobowiązania w sposób całkowity, gdy chodzi o faktury, nie o pożyczkę. Kiedy było 3 członków zarządu, to dwóch mogło przegłosować [spłatę pożyczki F.]. Pani P. dostała pensję taką, jaką jej zarząd przyznał. Pozwany nie udzielał żadnych pełnomocnictw do Urzędu Celnego. W dokumentacji weryfikacyjnej spółki do Urzędu Celnego A. W. (1) w ogóle nie jest wymieniony, jego żona była wówczas wicedyrektorem Izby Celnej. Pozwany nie chciał, żeby jego nazwisko pojawiało się w dokumentach składanych do Urzędu Celnego. W dokumentach weryfikacyjnych jest dyspozycja powoda i K. K. (1), że osobą do kontaktowania się w sprawach celnych jest powód. Nawet wniosek o skład podatkowy jest podpisany przez powoda i K. K. (1). Co do J. W., spółka współpracowała z nim wcześniej. To on zetknął spółkę z kontrahentami z Irlandii, W. i Francji. Pozwany był informowany o kontraktach zagranicznych. Powód postawił tym kontrahentom warunek, że muszą być zapłacone zaliczki, na co zgodzili się niechętnie. Pojawił się wątek żeby ubezpieczyć te kontrakty. E. H. chciał 30 tysięcy. Wtedy spółka była na minusie, choć nie dużym. Nie miała tych pieniędzy, zdecydowali wspólnie o rezygnacji z ubezpieczenia. Zgromadzenie Wspólników i Zarząd zdecydowały, że chcą zrealizować te kontrakty. Przewodniczącym zebrania był pozwany i miał dokładne informacje dotyczące kontrahentów i podjętych działań. Powód opisał dokładnie proces zawierania tych kontraktów. Powód stwierdził, że pozwany miał zwyczaj „znikać”. Spółka wysłała towar, kontrahenci przestali płacić, a powód wstrzymał wysyłki. J. W. spytał, czy spółka da radę. Spółka nie byłaby w stanie dać rady, ale J. W. udzielił pożyczki. Chciał jednak rozliczać się z powodem, a nie pozwanym. Do tej pory nie upomniał się o zwrot. Pieniądzy od zagranicznych kontrahentów nie udało się odzyskać, ponieważ tamte podmioty rozpoczęły rozgrywki prawne. Powód podkreślił, że spółka płaciła F. za różne faktury. Kiedy pojawiły się pieniądze, ustalono, że za posiedzenia zarządu jest 3,5 tysiąca zł. Powód proponował, żeby to zaliczać na pożyczkę F., ale A. W. (1) wtedy nie chciał. W ocenie powoda ta pożyczka była „hodowana”. Księgowa zabierała dokumenty, do 10-tego [dnia miesiąca] je obrabiała, a potem wozilo się to na D., żeby pozwany to podpisał. Biuro jest bardzo blisko miejsca zamieszkania pozwanego. Co do pożyczki z Funduszu (...), powód i A. P. zabezpieczyli ją hipoteką na domu, a pozwany nie zabezpieczał. Między innymi pożyczka z Funduszu była po to, by spłacić inne zobowiązania. Gdy A. W. (1) dowiedział się, że nie będzie wypłaty dywidendy, kontakt z nim się urwał. Spółka posiada zabezpieczenie akcyzowe. Zwolnienia akcyzowego udziela Naczelnik Urzędu Celnego, po spełnieniu wymagań formalnych, dokumenty trzeba złożyć 30 dni przed upływem terminu. W styczniu 2010 r. zaczęły spływać tytuły wykonawcze. Pozwany zaczął pobierać pieniądze z konta spółki. Uzbierało się 17 tysięcy, bez uzasadnienia. Nie było widać żadnej aktywności, tylko pan W. mówił, że coś robił. Powód zgłosił sprawę na policję, nie wie, czy pozwany ma te faktury „w teczce”, czy nie. Co do księgowej, musiał ją zmienić, ponieważ poprzednia odchodziła. Pani P.-P. została zaakceptowana przez nich

obu. Podpisał umowę, ponieważ księgowa musiała mieć umowę. Co do faktur, chciał być przy ich przekazaniu, ponieważ miał podejrzenia graniczące z pewnością, że dotyczą one jakichś wymyślonych prac, bowiem nie wie nic o podejmowaniu jakichś działań. Rok 2012 to są już wprost działania pozwanego przeciwko spółce. Spółka handlująca alkoholem musi zakładać banderole, aby uzyskać banderole, potrzeba współdziała dwóch członków zarządu. A. W. (1) wymyślił sobie sposób nacisku na spółkę, a właściwie na powoda. Jak spółka nie ma banderol, to nie może ich zakładać, a dalej sprzedawać swojego produktu bez znaków akcyzy. (...) – J. zgodził się za zgodą Urzędu Celnego nałożyć swoje znaki akcyzy. Powód zdecydował się na współpracę z tym podmiotem co do nakładania banderol aby ratować spółkę, która przy niedziałaniu A. W. (1) chwiała się. Powód chciał zwołać Walne Zgromadzenie, wszystkich wymaganych formalności dochował, a Sąd się zgodził na zwołanie. Likwidację spółki zgłosił w akcie desperacji, nie mogąc dogadać się ze współnikiem, stosującym broń niszczącą. Pozwany „dokładnie wiedział, gdzie uderzyć”, pewnie też dzięki żonie, urzędnikowi celnemu. S. M. odradził pozwanemu likwidację. Rozlewy odbywały się w obecności powoda. Pozwany w ogóle się tym nie interesował, nie wiedział jak to funkcjonowało. Zgłosił jednak w pewnym momencie, że musi uczestniczyć we wszystkich rozlewach. Był czerwiec i narastała sprawa zwolnienia akcyzowego. Powód złożył do Urzędu Celnego dokumenty, ale tylko ze swoim podpisem. A pozwanym nie było żadnego kontaktu. Po 2 tygodniach z referatu akcyzy powód dostał telefon, że bez drugiego podpisu nie mogą tego pisma uznać, w ogóle go nie ma. Wtedy Naczelnikowi Urzędu Celnego powód przedstawił sytuację z A. W. (1), że pozwany powoda „blokuje”. Zezwolenie kończyło się 28 czerwca, a dokumenty z podpisem A. W. (1) powód złożył 29 czerwca. Jest to podpis pozwanego bez pieczętki, bo go „ubłagał, obiecując”. Kiedy powód pojawił się w Urzędzie Celnym, to Kierownik Dozoru powiedział: „Panie K., ma pan niebyswałe szczęście, po jutro rano weszłyby do pana dwie ekipy, żeby pana zamknąć”. W ocenie powoda postawa pozwanego to było igranie z ogniem. Powód otrzymał około 16 sztuk tytułów wykonawczych przeciwko pozwanemu. Co do zdrowia pozwanego, kiedy powód ogłaszał rozlew, to pozwany przysyłał zwolnienie, a kiedy powód zwoływał Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników, nigdy nie było zwolnienia, po prostu nie przychodził, dlatego powód pisał notatki. Zwolnienia dotyczą rozlewów, nie Zgromadzeń. W międzyczasie kończyły się banderole. Od wydania banderol jest jeden rok na ich nałożenie. Jak się je nałoży na butelki, potem mogą stać. Zostało banderol za jakieś 3 000,00 zł. Powód podkreślił, że to on szukał porozumienia, a nie A. W. (1). Podkreślił też, że spółce utrudniono działanie „w sposób bolesny”, a od momentu jej założenia pozwany był w siedzibie „ze 4 razy”. Powód zadeklarował, że pozwany mógł w każdej chwili wejść do siedziby spółki i obejrzeć dokumenty. Księgowa jak pobrała, to zaraz zwracała dokumenty, pozwany miał też podgląd na konto. Nikt nigdy nie odmówił pozwanemu wglądu do dokumentów. W 2010 r. nastąpiło nasilenie najbardziej niebezpiecznych dla spółki działań. W tym okresie F. upadł. A. W. (1) „poszedł na wojnę z Nalewkami”. Działania pozwanego miały zaszkodzić rodzinie powoda, ponieważ mogło się skończyć licytacją działki. Wszystko, co powód robił, robił dla uratowania i obrony spółki. A. W. (1) nie tłumaczył swojego działania. „Podnosi hasła dwuosobowej reprezentacji, konwalidacji”, że nie dopuszczano go do spółki. Ale siedziba spółki była otwarta, powód wyraził stanowisko, że nie wie, jakby miał pozwanego zachęcić [do aktywności w spółce]. Co do jednoosobowych działań, powód wskazał, że podpisał umowy z trzema zagranicznymi kontrahentami, przy czym miał poparcie zarządu, umowę z J. W. i z księgową. Z księgową musiał podpisać. „To wszystkie umowy, na tyle lat”. Procedura dojścia do tego, że A. W. (1) w końcu podpisał dokumenty była trudna. Powód zawsze musiał coś dać, żeby pozwany podpisał. Przez 6-7 lat spółka nie składała dokumentów do KRS, ponieważ pozwany albo nie podpisał bilansu, albo zysków i strat, itd. Jak powód dostał zabezpieczenie, to wszystko wyrównał.

Świadkowie zeznawali szczerze, według tego co wiedzieli i pamiętali. Ich zeznania tworzą spójny obraz konfliktu trwającego i narastającego między stronami. Znamienne jest, że gdy chodzi o brak dostępu do dokumentów, to wszelkie informacje na ten temat świadkowie posiadali od pozwanego, natomiast księgowe nie potwierdziły, że miały zakaz udostępniania dokumentacji pozwanemu. Dokumentacja była dostępna w spółce – tylko że pozwany chciał uzyskać ją poza spółką, dostarczoną sobie i opracowaną na swoje potrzeby.

Świadek K. K. (1) wskazywał na „trudny” charakter powoda i na potrzebę spłaty zobowiązań wobec F.. Sąd daje wiarę, że ocena świadka była subiektywnie szczerą. Rzecz w tym, że kwestia regulowania zobowiązań między spółkami nie ma znaczenia w sprawie niniejszej. Rozgoryczenie pozwanego niespłaconą znaczną pożyczką, której spłata mogłaby przesądzić o wypłacalności drugiej spółki pozwanego, przy jednoczesnym oczekiwaniu wdzięczności powoda wobec pozwanego za pomoc w zbudowaniu spółki (...) sp. z o.o. jest zrozumiałe i doprawdy trudno zaakceptować

„odmienne rozumienie potrzeby spłaty tej pożyczki” (jak się wyraził świadek A. W. (2)). Prawo przewiduje jednak określone sposoby postępowania w celu odzyskania wierzytelności, a z pewnością nie należy do nich, mówiąc ogólnie, bojkotowanie działalności dłużnika. Pozwany był współnikiem i (...) sp. z o.o., i (...) sp. z o.o. i powinien działać zgodnie z interesem obu tych podmiotów. Tak samo trudności w porozumieniu się ze współnikiem, choćby i z powodu skrajnie dominującej osobowości, nie uprawniają do podejmowania działań potencjalnie destrukcyjnych dla spółki.

Zeznania stron były zdecydowanie tendencyjne. Chociaż co do konkretnych zdarzeń powód i pozwany przedstawiali zdarzenia prawdziwe, były one zawsze prezentowane w taki sposób, aby przedstawić drugą stronę w niekorzystnym świetle lub zeznającego w korzystnym świetle. Strony zatraciły obiektywizm, co tylko wskazuje, że konflikt między nimi osiągnął poziom wykluczający wspólne prowadzenie spółki.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo zasługiwało na uwzględnienie co do zasadności wyłączenia współnika. Co do wyceny wartości udziałów, Sąd nie podzielił oceny powoda i zasądził kwotę ustaloną przy wykorzystaniu opinii biegłego sądowego, ale na podstawie własnych wniosków na podstawie tej opinii wysnutych.

W myśl art. 266 § 1 k.s.h. z ważnych przyczyn dotyczących danego współnika sąd może orzec jego wyłączenie ze spółki na żądanie wszystkich pozostałych współników, jeżeli udziały współników żądających wyłączenia stanowią więcej niż połowę kapitału zakładowego. Zgodnie zaś z § 3 tego przepisu udziały współnika wyłączonego muszą być przejęte przez współników lub osoby trzecie. Cenę przejęcia ustala sąd na podstawie rzeczywistej wartości w dniu doręczenia pozwu.

W pierwszym rzędzie należy ocenić, czy były podstawy do wyłączenia pozwanego ze spółki. Celem postępowania o wyłączenie jest zmiana składu osobowego spółki poprzez usunięcie z niej współnika, którego dalsze pozostawanie w spółce, z uwagi na jego przymioty osobiste lub indywidualne zachowania (zawinione lub niezawinione), zagrażałoby interesom spółki lub usprawiedliwionym interesom pozostałych współników (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w P. z 28 sierpnia 2013 r., I ACz 1405/13, LEX nr 1363355). Przepis art. 266 § 1 k.s.h. ma charakter „osobowy” co wyraża się w tym, że jeżeli w spółce z o.o. przerwana zostanie więź pomiędzy jednym współnikiem a pozostałymi współnikami - co przekreśla szanse na ich współdziałanie w dążeniu do realizacji celu spółki - wówczas prawo przewiduje możliwość wyłączenia takiego współnika ze spółki, co jest równoznaczne z przywróceniem właściwego współdziałania współników w spółce. Niemożność bezkonfliktowego współdziałania ze współnikiem, będąca następstwem relacji interpretowanych wewnątrz spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, może stanowić ważną przyczynę wyłączenia współnika ze spółki na podstawie art. 266 § 1 k.s.h. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w P.z 21 kwietnia 2010 r., I ACa 282/10, lex nr 628192, wyrok Sądu Najwyższego z 19 marca 1997 r., II CKN 31/97, OSNC 1997, nr 8, poz. 116). Także niekorzystanie przez współnika z prawa do udziału w zgromadzeniach współników, w sytuacji gdy jego nieobecność skutkuje niemożnością podjęcia jakichkolwiek uchwał i paraliżuje działalność spółki, stanowi ważną przyczynę wyłączenia go z tej spółki (tak Sąd Apelacyjny we W. w wyroku z dnia 17 lipca 2014 r., VI ACa 1604/13, LEX nr 1649340).

W sprawie niniejszej nie ulega wątpliwości, że konflikt między współnikami osiągnął taki poziom natężenia, że nie ustanie. Nie ma szans na porozumienie współników i normalne ich współdziałanie przy prowadzeniu spółki. Należy ocenić, czy jest to przyczyna leżąca po stronie pozwanego, powoda, czy obojga.

W pierwszym rzędzie Sąd uznaje, że obowiązek lojalności wobec spółki, spoczywający na współniku, dotyczy każdej sfery jego działalności. Jeśli więc współnik jest członkiem zarządu i jako członek zarządu zachowaniem swym narusza zasadę lojalności, to może to być oceniane w kontekście przesłanek wyłączenia go ze spółki jako współnika. Częste zjawisko powoływania na członków zarządu właśnie współników wynika ze szczególnego zaufania jakie spółka ma prawo pokładać we własnym współniku. Pełnienie funkcji członka zarządu przez współnika w sposób dla spółki szkodliwy narusza to zaufanie i jest ważną przyczyną, o jakiej mowa w art. 266 k.s.h.

Sąd dostrzega nieprawidłowości zachowania obu współników. Zgodzić się trzeba, że współnik K. M. nie miał prawa dokonywać czynności z pominięciem zasady reprezentacji – choćby i zaniechanie A. W. (1) w podpisaniu określonych

umów zdało się nieracjonalne, a przede wszystkim niekonsekwentne, skoro jako wspólnik podjął uchwałę o wyrażeniu zgodny na zawarcie umowy (a potem nawet podejmował czynności w celu wykonania tej umowy), lecz jako członek zarządu podpisać jej nie chciał, czy też z tym zwlekał, utrzymując szkodliwy dla relacji biznesowych stan zawieszenia i niepewności. Zawieranie umów nieważnych godzi w interes spółki – to nie ulega wątpliwości, jak również i to, że przedłożone protokoły nie zawierają pełnomocnictwa dla K. M. do zawarcia ww. umów.

Gdy chodzi o zarzut pozwanego, że wspólnik uniemożliwił mu uczestnictwo w zarządzie spółką, nie jest on już taki oczywisty. Opiera się on po pierwsze na subiektywnych odczuciach pozwanego, bowiem świadkowie, zeznając, wskazywali że wiedzą o tym problemie od samego pozwanego, co nie jest w istocie żadnym dowodem. Po drugie, umowa spółki gwarantowała pozwanemu i kworum, i większość, które wymuszały na wspólniku liczenie się z jego osobą, ponieważ bez jego głosów nie miał $\frac{3}{4}$ ani kworum, ani większości z kworum. W istocie nawet rzeczywiste próby działań apodyktycznych wspólnik mniejszościowy będący jednocześnie członkiem zarządu mógł z łatwością zwalczyć, każdorazowo informując kontrahenta, że bez jego podpisu czynność jest nieważna. Zatem wszelkie tego typu skłonności i usiłowania K. M., jeśli były, A. W. (1) mógł z łatwością i zgodnie z prawem zniweczyć. To zaś bardzo szybko musiałby spowodować korektę postawy wspólnika, jeżeli faktycznie była nieprawidłowa. Nie jest wyjaśnieniem, że nie czynił tego ze względu na wizerunek czy dobro spółki. W istocie tolerowanie samowolnych zachowań (te zaś z pewnością się zdarzały, czego dowodem zawarte jednoosobowo umowy), w tym zaciągania zobowiązań nieważnych nie służy ani dobru, ani wizerunkowi spółki. Celom tym nie może tym bardziej służyć środek, który A. W. (1) uznał za najbardziej odpowiedni, to jest zaniechanie wykonywania obowiązków urzędowo-administracyjnych. Abstrahując od licznej korespondencji złożonej do akt sprawy, a zgodnej z twierdzeniami powoda w tym zakresie, w istocie pozwany sam przyznał, że powstrzymał się od działania w ramach sprzeciwu wobec odsunięcia go od spraw spółki przez K. M.. Pozwany nie godził się na bycie tylko „notariuszem” i podpisywanie dokumentów po fackie, kiedy już nie miał na nic wpływu. O ile argument ten jest trafny w przypadku zdarzeń cywilnoprawnych – pozwany był członkiem zarządu i miał prawo nie wyrazić zgody na określone umowy – o tyle jest zupełnie chybiony w zakresie dokumentów takich jak deklaracje podatkowe czy wnioski do urzędu celnego. Deklaracje podatkowe dotyczą zdarzeń przeszłych i mogą mieć tylko jedną treść, same mają charakter wtórny i odnoszą się do osiągniętych wyników finansowych i dokonanych zdarzeń gospodarczych. O ile nie kazano pozwanemu poświadczać nieprawdy (a taki wątek się nie pojawił w toku całego postępowania mimo skali konfliktu), pozwany miał obowiązek zapewnić spółce dopełnienie formalności podatkowych. Nie ma to nic wspólnego z naruszaniem zasady reprezentacji na gruncie cywilnoprawnym. Co do wniosków do urzędu celnego, dotyczy on oczywiście zdarzeń przyszłych, osiągnięcia przez spółkę określonego celu i teoretycznie jest tu pole do dyskusji między wspólnikami. W tej jednak konkretnie sprawie zarzutem było zagrożenie dla spółki, jakie mogłoby wyniknąć z niedokonania rozlewu w określonym terminie i niezyskania zwolnienia z obowiązku akcyzowego. Spółka zajmująca się rozlewem alkoholi musi wypełniać określone obowiązki związane z akcyzą, banderolowaniem itd., szczegółowo opisane przez powoda. Pozwany zresztą nie przeczył, że istniała potrzeba załatwienia w określonym czasie określonych przez powoda formalności z Urzędem Celnym, w tym zarówno co do zwolnienia akcyzowego, jak i dokonania rozlewu w obecności pracownika Urzędu Celnego i założenia banderol na przygotowany produkt (napelnione butelki). Wyjaśniał tylko że jego zachowanie miało wymusić określone działania ze strony drugiego wspólnika. Jednak z punktu widzenia prawa spółek narażały osobę prawną, tj. (...) sp. z o.o. na ryzyko określonych konsekwencji prawnych, czy to kar skarbowych za niedopełnienie określonych obowiązków podatkowych, czy strat, np. w razie utraty ważności banderol. Takie zachowanie nie jest przewidziane jako uprawnienie służące dyscyplinowaniu wspólników, stanowi więc zachowanie bezprawne. Należy podkreślić, że na gruncie prawa cywilnego zachowaniem bezprawnym nie jest tylko przestępstwo czy wykroczenie, lecz każde zachowanie, które narusza reguły prawidłowego postępowania. Innymi słowy: świadome i dobrowolne zaniechanie wykonywania obowiązków czy to wspólnika, czy członka zarządu stanowi czyn bezprawny, a przy tym zawiniony. Nie ma znaczenia, czy stanowiło ono odpowiedź na nieprawidłowe zachowanie drugiej strony. Prawo polskie nie zna zasady odpłaty. Naruszenie prawa przez jedną ze stron rodzi określone uprawnienia drugiej, ale nie prawo do odwetu. Dlatego, jeśli pozwany uważał zachowanie wspólnika za bezprawne, powinien był podjąć przeciw niemu środki prawem przewidziane, a nie uciekać się do środków bezprawnych i szkodzących de facto spółce, a więc osobie

prawnej, a nie samemu wspólnikowi – choć pewnie w ostatecznym rozrachunku upadek spółki zaszkodziłby i temu wspólnikowi (w istocie, wszystkim wspólnikom).

Inna sprawa, że poza jednostkowymi nieprawidłowościami, pozwany nie wykazał, aby powód stale podejmował jakieś działania przeciw niemu lub spółce. W szczególności nie wykazał braku dostępu do dokumentów. Zgodnie z art. 212 § 1 k.s.h. prawo kontroli służy każdemu wspólnikowi. W tym celu wspólnik lub wspólnik z upoważnioną przez siebie osobą może w każdym czasie przeglądać księgi i dokumenty spółki, sporządzać bilans dla swego użytku lub żądać wyjaśnień od zarządu. Z przepisu tego nie wynika uprawnienie do żądania dostarczenia dokumentów do dowolnego miejsca poza spółką lub żądanie sporządzania opracowań czy zestawień specjalnie dla wspólnika. Pozwany przyznał, że nawet nie próbował zapoznać się z dokumentami w spółce, bowiem do spółki w zasadzie nie przychodził. Już ten fakt czyni jego deklaracje o zainteresowaniu spółką wątpliwymi. Postawę wspólnika wobec spółki należy oceniać na podstawie każdego jednostkowego przypadku. Nie sposób skodyfikować wszystkich powinności. Są oczywiście przepisy k.s.h., które określonym organom i podmiotom przydają określone kompetencje i nakładają nań określone obowiązki. Ich naruszenie stanowi przeważnie oczywisty przejaw złej woli. Regulacje te jednak nie wyczerpują stosunków między spółką a wspólnikiem. Z samej istoty stosunku członkostwa wynika to, że wspólnik przejawia nie tylko werbalne, lecz i faktyczne zainteresowanie działaniem spółki i bierze w tym działaniu udział. To, jakie są oczekiwania wobec wspólnika, wynika już z charakteru spółki. Inne będą w wielkich korporacjach, inne w małych przedsiębiorstwach, które dopiero się rozwijają. Spółka (...) sp. z o.o. jest niewielką firmą opartą na pracy wspólników i ich bliskich. Jeden ze wspólników zaangażował prywatny majątek w formie nieruchomości (hipoteka, bezsporne) oraz know how, a nie ulega wątpliwości, że również własną pracę, i to nie tylko intelektualną, lecz także fizyczną. Oczekiwanie, że drugi wspólnik nie ograniczy się do wkładu pieniężnego, lecz również weźmie aktywny udział w pracy przedsiębiorstwa spółki jest czymś oczywistym. Niezrozumiałe jest zatem twierdzenie pozwanego, że wspólnik czy członek zarządu nie musi wcale przychodzić do siedziby spółki. Postawa ta jest ewidentnym przejawem niewłaściwego nastawienia pozwanego do własnej spółki. W istocie nie wykazał on w toku procesu żadnej swojej istotnej aktywności w działalności spółki. Istotny jest niewątpliwie wkład finansowy (...) sp. z o.o. w rozwój spółki, a ten zależał od dobrej woli pozwanego. Jednak trzeba podkreślić, że wraz z prawami korporacyjnymi, których respektowania pozwany się domaga, łączą się i obowiązki, jak powiedziano, nie tylko te skodyfikowane, lecz także te wynikające z istoty spółki. Mówiąc najprościej, wspólnik powinien działania swoje dostosować do potrzeb spółki. Niewielka spółka w fazie rozwoju potrzebuje każdej pary rąk i każdej głowy – powinno być troską pozwanego aby w spółce być i jej doglądać, a nie tylko domagać się co jakiś czas raportów i informacji. (...), które w spółce są i z którymi wspólnik mógł się z łatwością zapoznać, gdyby się w spółce pojawił.

Inną sprawą jest, że eskalacja konfliktu doprowadziła do zachowań niestosowanych z obu stron – nieprzyjęcie faktur potrzebnych do rozliczenia tylko dlatego, że wspólnik chciał je złożyć księgowej, a nie drugiemu wspólnikowi najlepszym tego przykładem. Nie można jednak przeoczyć i tego, że taka odmowa, choć jest już przejawem narosłej niechęci i nie powinna mieć miejsca, w istocie nie stanowi żadnej przeszkody do przedłożenia faktur, gdyby zobowiązany do tego wspólnik faktycznie chciał się rozliczyć. Najprostszym rozwiązaniem byłoby przesłanie faktur pocztą za potwierdzeniem odbioru.

W obecnym stanie niechęć, a mówiąc wprost wrogość wspólników uniemożliwia ich porozumienie, a po stronie A. W. (1) zachodzi ważna przyczyna w postaci jego nieprawidłowego zachowania i to w kilku co najmniej aspektach, o których była mowa. Przedstawiając je w skrócie to: zaniechanie podpisywania dokumentów urzędowych lub czynienie tego z opóźnieniem, nieobecność w spółce, problemy z uczestnictwem na zgromadzeniu wspólników. To ostatnie zaniechanie doprowadziło do konieczności zwołania zgromadzenia z upoważnienia Sądu. Wszystko to uzasadnia jego wyłączenie ze spółki. Nie stoi temu na przeszkodzie nawet to, że Sąd nie do końca akceptuje również pewne zachowania K. M.. Jak bowiem powiedziano, naruszenie prawa przez jednego wspólnika nie daje uprawnienia do tego, by drugi zaczął je również naruszać, niejako w odwecie. Spółka jako przedsięwzięcie gospodarcze nie jest miejscem na rozgrywki interpersonalne – pewność obrotu gospodarczego nakazuje chronić jej dobro jako samodzielnej osoby prawnej. Po drugie zaś, K. M. jest wspólnikiem większościowym i jego ze spółki we wskazanym trybie wyłączyć nie można. Jego naruszenia mogłyby być oceniane i korygowane w inny sposób, co jest poza rozpoznaniem niniejszego procesu.

Kwestie problemów zdrowotnych wspólnika natomiast nie mogą być oceniane w kategorii winy. Powód nie żądał przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego sądowego na okoliczność prawdziwości zwolnień lekarskich i stanu zdrowia pozwanego. Pozwany sam jednak przyznaje, że jest człowiekiem schorowanym. Sąd temu daje wiarę. Nie dywagując, czy ten, rzeczywiście zły stan zdrowia, nie bywa używany lub nadużywany w celu powstrzymania się od pewnych działań, nie ulega wątpliwości, że na przestrzeni lipca 2012 r. i sierpnia 2012 r. pozwany był wyłączony z funkcjonowania spółki z powodu choroby. Schorzenia, na które cierpi mają charakter przewlekły i nawet bez opinii lekarskiej jest pewne, że nie ustąpią – ani cukrzyca, ani nadciśnienie. Jeżeli i skoro są to stany tak poważne, że wyłączają wspólnika z funkcjonowania spółki na całe tygodnie, to powinien on ustanowić pełnomocnika, w celu umożliwienia normalnego działania spółki. A jeśli tego nie zrobił – to to już, w odróżnieniu od samego stanu choroby, jest zachowaniem które można ocenić negatywnie, bowiem musiał zdawać sobie sprawę, że paraliżował działanie spółki. Nie ma pewności, że takie nasilenie choroby się nie powtórzy, co więcej, jest wysoce prawdopodobne, że raczej się powtórzy, zważywszy na naturę tych schorzeń, które mają tendencję do tego, by stawać się coraz poważniejszymi. Nie ulega więc wątpliwości, że postawa A. W. (1) jest ważną przyczyną, uzasadniającą jego wyłączenie ze spółki.

Osobną kwestią jest wycena jego udziałów. Sąd kierował się opinią biegłego sądowego, którą jak powiedziano, uznał za rzetelną i pełną, po uzyskaniu korekty i wyjaśnień biegłego. Jednakże w opinii biegłego znalazł się błędny wniosek, który Sąd musiał skorygować i stąd właśnie ustalona cena udziałów. Korekta bez dodatkowej opinii była możliwa właśnie dlatego, że biegły wnioski swe przedstawił w sposób jasny, logiczny i zrozumiały pod względem wyliczeń – przechodząc krok po kroku do kolejnych wniosków. Otóż biegły po wyliczeniu wartości udziałów na 25 003,72 zł uznał za stosowne odjąć wartość zaksięgowanego w księgach spółki długu pozwanego. Innymi słowy biegły po pierwsze, uznał ten dług za istniejący, a po drugie, potrącił hipotetyczny dług wobec spółki z wiarygodnością wobec wspólnika. Taki zabieg nie może być honorowany przez Sąd, ale jest to ocena prawna, do której kompetencje ma Sąd właśnie i nic nie stoi na przeszkodzie, by skorygować wyliczenie biegłego. Sąd w niniejszym postępowaniu jest zainteresowany rynkową (a nie księgową) wartością udziałów pozwanego. Nie zamierza też przesądzać, czy pozwany ma wobec spółki długi czy nie, tym bardziej że spółka w ogóle nie jest stroną postępowania. Odjęcie spornego nierozliczonego zobowiązania przez biegłego od prawidłowo uprzednio wyliczonej wartości udziału było błędem. Natomiast biegły prawidłowo uwzględnił inne elementy – oprócz wartości aktywów i pasywów, także kwestie zbywalności, faktu że jest to pakiet mniejszościowy i wszystkie inne, klarownie przez biegłego omówione.

Należy uznać, że rynkowa wartość udziałów pozwanego, czyli kwota, jaką pozwany mógłby uzyskać za swoje udziały w dniu 22 listopada 2012 r. wynosiła 25 003,72 zł. Z pewnością nie było to „0”, czy 1 zł, jakby chciał to widzieć powód. Te wartości są wartościami księgowymi, a nie rynkowymi. Wartości rynkowe uwzględniają kwestie popytu, podaży, negocjacji, pozycji rynkowej itd., a jak wynika z danych w sprawie, spółka produkuje ekskluzywne produkty o wysokiej jakości. Udziały w takiej spółce nie są łatwo zbywalne, ale mają swoją wartość nawet, gdy wynik finansowy spółki jest ujemny. Kodeks spółek handlowych w art. 266 § 3 nie reguluje wprost metody wyceny samej spółki jak i wyceny występujących w niej praw udziałowych. Jednak ustawodawca zawarł w nim pewną wskazówkę. Posłużył się bowiem pojęciem "rzeczywistej wartości rynkowej udziału". Rozumieć je należy, jako wartość "realna", a więc wartość rynkowa, tj. wartość, jaką wspólnik uzyskałby na rynku, gdyby sprzedawał przysługujące mu udziały w spółce osobie trzeciej w danym momencie, przy czym ustawa określa ten moment wyceny na dzień doręczenia pozwu wspólnikowi, który ma być wyłączony ze spółki (tak Sąd Najwyższy w wyroku z 12 grudnia 2013 r., II CSK 121/13, LEX nr 1430438).

Orzeczenie o odsetkach wynika wprost z art. 267 § 1 k.s.h., zgodnie z którym Sąd, orzekając o wyłączeniu, wyznacza termin, w ciągu którego wyłączoneму wspólnikowi ma być zapłacona cena przejęcia wraz z odsetkami, licząc od dnia doręczenia pozwu. Termin płatności Sąd uwzględnił biorąc pod uwagę zarówno potrzebę zapewnienia powodowi czasu na zgromadzenie środków przejęcia udziałów, jak i interes pozwanego, który powinien uzyskać cenę swoich udziałów w rozsądnym czasie, nie nadmiernie odległym od chwili prawomocnego wyłączenia go ze spółki.

Co do wysokości odsetek, Sąd kierował się dyspozycją art. 359 § 2 k.c., przy czym za okres od 1 stycznia 2016 r. uwzględniono aktualne brzmienie tego przepisu. W myśl art. 359 § 2 k.c. w brzmieniu do dnia 31 grudnia 2015 r. jeżeli wysokość odsetek nie jest w inny sposób określona, należą się odsetki ustawowe. Natomiast od dnia 1 stycznia 2016

r. przepis ten stanowi, że jeżeli wysokość odsetek nie jest w inny sposób określona, należą się odsetki ustawowe w wysokości równej sumie stopy referencyjnej Narodowego Banku Polskiego i 3,5 punktów procentowych.

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu uzasadnia art. 98 k.p.c., zgodnie z którym strona przegrywająca sprawę ma obowiązek zwrócić przeciwnikowi konieczne koszty procesu poniesione w celu obrony jego praw. Wobec tego, że powództwo zostało uwzględnione, pozwany przegrał proces i to on winien ponieść koszty procesu w całości. Pozostawienie szczegółowego wyczenia kosztów procesu Referendarzowi sądowemu w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy w W. ma podstawę w art. 108 § 1 zd. 2 k.p.c.

Mając powyższe na względzie orzeczono jak w sentencji.